Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 199 (1625) ROK VI — WARSZAWA — NIEDZIELA 19 LIPCA 1953 R. — WYDANIE A B C D — CENA 20 gr

Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Sopocie Biblioteka Główna

Akademie w całym kraju na cześć 22 Lipca

(f) Pragnąc, w przededniu dziewiątej rocznicy Odrodzenia, dać wyraz swym uczuciom gorącej miłości do Ludowej Ojczyzny, pragnąc zamanifestować gorącą wolę owocnej pracy dla pokoju i socjalizmu — ludzie pracy zbierają się na uroczystych akademiach z okazji lipcowego Święta. Uroczyste zebrania stają się okazją do podsumowania wyników Czynu Lipcowego. Przodujący ludzie, którzy swą pracą, zdolnościami i ofiarnością najbardziej przyczynili się do sukcesów, uzyskiwanych w budownictwie socjalizmu i umacnianiu pokoju, otrzymują nagrody, dyplomy i odznaczenia.

Na akademię, zorganizowaną dla uczczenia Święta 22 Lipca oraz pierwszej rocznicy uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w auli Politechniki Warszawskiej przez Komitet Dzielnicowy Frontu Narodowego Warszawa - Śródmieście, szczególnie licznie przybyli mieszkańcy MDM-u.

Do zebranych przemówił aktywista Frontu Narodowego dzielnicy Śródmieście — A. Wertheim. W krótkim referacie mówca nakreślił ogrom osiągnięć ludu polskiego, który skupiony wokół partii robotniczej i ludowego Rządu, przezwyciężając wszelkie trudności, buduje mocne fundamenty socjalizmu.

Po części oficjalnej akademii odbyły się występy artystyczne, w których udział wzięły chór i orkiestra Rozgłośni Polskiego Radia w Warszawie.

*

Na uroczystą akademię pracowników Gazowni Warszawskiej, która odbyła się w szczelnie wypełnionej świetlicy zakładu, udekorowanej portretami kierowników Partii i Rządu oraz hasłami na cześć Święta 22 Lipca, przybyli m. in. gorąco witani przez załogę przedstawiciele Wojska Polskiego.

Ponad 400 przodujących pracowników Gazowni otrzymało nagrody i odznaczenia. M. in. Srebrnymi Krzyżami Zasługi odznaczeni zostali: Jan Michalak i Ignacy Jatkiewicz. Dyplomy zasłużonych przodowników pracy oraz odznaki otrzymali: Aleksander Koch, Stefan Dziewicki i Stefan Baran. Następnie odbyła się część artystyczna.

Niezwruszona przyjaźń i solidarność z narodami Kraju Rad

W wielkiej hali „Metrobudowy" na Targówku zgromadziły się setki budowniczych warszawskiego Metra — wiertaczy, górników, ślusarzy, tokarzy, inżynierów i techników oraz pracowników administracyjnych.

Przodujący budowniczowie Metra otrzymali na akademii liczne dyplomy i listy uznania oraz nagrody pieniężne. Wśród niemilknących braw wręczono przodownikom pracy, m. in. kowalowi — J. Durowi, ślusarzom — St. Nowickiemu, R. Zalewskiemu, J. Sapiecie i innym Odznaki Przodownika Pracy.

Zebrani uchwalili jednogłośnie rezolucję, w której m. in. stwierdzają: „My, budowniczowie warszawskiego Metra przyrzekamy uroczyście, że jeszcze mocniej zewrzemy swe szeregi wokół naszego Rządu, wokół Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, która pod przewodnictwem Bolesława Bieruta wiedzie nasz naród do szczęśliwej przyszłości — socjalizmu". Budowniczowie Metra wyrażają także w swej rezolucji gorące uznanie dla Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, w związku ze zdemaskowaniem wrogiej, antypartyjnej i antynarodowej działalności Berii zapewniając ludzi radzieckich o swej serdecznej przyjaźni i solidarności.

*

Uroczyste akademie odbywają się w wielu miastach i wsiach całej Polski.

(PAP)

Rusza drugi turbozespół w Jaworznie II

W najbliższych dniach rusza w elektrowni cieplnej Jaworzno II drugi turbozespół oraz II i III kocioł. W ten sposób zakończony będzie pierwszy etap budowy tej potężnej siłowni.

W tych dniach po raz pierwszy II kocioł siłowni, olbrzym, we wnętrzu którego wybudować można by 8-piętrową kamienicę, podjął pracę na pyle węglowym, którym odtąd będzie już stale opalany. W czasie pierwszych prób używano ropy.

13 bm. zespolono ostatecznie II kocioł z II turbiną. Wstępne godziny pracy tego potężnego zespołu, śledzone z najwyższym napięciem przez całą załogę, wykazały wysoką sprawność wszystkich urządzeń.

W ostatnich dniach wysiłki załogi jaworznickiej koncentrowały się na III kotle. Kocioł ten przeszedł 12 bm. próbę wodną. Ekipy robotnicze montujące ten kocioł osiągnęły nienotowany w kraju sukces. Czas montażu tego agregatu trwał o 6 miesięcy krócej od czasu zużytego na montaż I kotła i o 2 miesiące krócej od czasu montażu II kotła. Brygady montażowe, wykorzystując doświadczenia radzieckie, przekazywane im po bratersku przez przebywających na budowie wybitnych fachowców Związku Radzieckiego z inż. Szemiotem na czele, w pełni opanowały metodę blokowego montażu

(PAP)

Dalsze delegacje zagraniczne na uroczystości kopernikowskie

(f) Dnia 17 bm. przybyli do Polski w celu wzięcia udziału w zbliżających się uroczystościach związanych z 410 rocznicą śmierci Mikołaja Kopernika dalsi przedstawiciele Ruchu Obrońców Pokoju różnych krajów.

Do Warszawy przybyli: sekretarz Światowej Rady Obrońców Pokoju, literat argentyński — Alfredo Varela, profesor astronomii Uniwersytetu w Leningradzie — Michaił Subotin, delegat Chińskiego Komitetu Obrońców Pokoju — Lin Y-man, wiceprezes czechosłowackiego Stowarzyszenia Rozpowszechniania Wiedzy — Luisa Landowa Stichova, profesor filozofii, działacz norweskiego Ruchu Obrońców Pokoju — Hermann Toennessen, działacz szwedzkiego Ruchu Obrońców Pokoju — Sven Larsen, członek Parlamentu Indii, prawnik — N. C. Kastival, działacze chilijskiego Ruchu Obrońców Pokoju — generał Karlos Vergara-Montero, pułkownik Alfredo De Amesti oraz burmańska działaczka Ruchu Obrońców Pokoju, kierownik instytucji wydawniczej — pani Daw Ah Mar.

(PAP)

24 bm. wracają dzieci z kolonii letnich

WARSZAWA (Obsl. wł.) 24 lipca na dworce warszawskie przyjadą pierwsze turnusy dzieci powracających z kolonii letnich. Młodzież ma zapewnione takie same warunki podróży jak przy wyjeździe z Warszawy. Pulmanowskie wagony będą dokładnie uporządkowane, wydezynfekowane i zaopatrzone w odpowiednie ilości wody.

24 bm. wyruszą także z Warszawy pierwsze grupy dzieci wyjeżdżających na drugi turnus kolonii letnich. W biurze Orbisu na placu Konstytucji od 15 lipca załatwiane są wszelkie formalności związane z wyjazdem dzieci i wydawane są bilety kolejowe. *(kw)*

Centralne eliminacje związkowych zespołów teatralnych

(f) W dniu 17 bm. rozpoczęły się w teatrach „Kameralnym" i „Ateneum", trzydniowe eliminacje centralne zespołów związkowych, biorących udział w Ogólnopolskim Konkursie Zespołów Teatralnych, zorganizowanym przez CRZZ przed III Kongresem Związków Zawodowych.

Na eliminacje centralne przybyły do stolicy najlepsze zespoły, wyróżnione spośród 800 zespołów związkowych, zgłoszonych do konkursu.

(PAP)

Nieustanny rozwój gospodarki Kraju Rad

Globalna produkcja przemysłowa ZSRR wzrosła w pierwszym półroczu 1953 r. o 10 procent w porównaniu z pierwszym półroczem 1952 r.

Komunikat Centralnego Urzędu Statystycznego przy Radzie Ministrów ZSRR o wynikach wykonania państwowego planu rozwoju gospodarki narodowej ZSRR w pierwszym półroczu 1953 r.

(f) MOSKWA (PAP). W Moskwie opublikowano komunikat Centralnego Urzędu Statystycznego przy Radzie Ministrów ZSRR o wynikach wykonania państwowego planu rozwoju gospodarki narodowej ZSRR w pierwszym półroczu 1953 roku.

Rozwój przemysłu, rolnictwa i transportu, wzrost budownictwa inwestycyjnego, rozszerzanie się obrotów towarowych, zwiększenie liczby robotników i urzędników oraz budownictwo kulturalne w pierwszym półroczu 1953 roku charakteryzują następujące dane:

I. Wykonanie planu produkcji w przemyśle

Plan globalnej produkcji przemysłowej na pierwsze półrocze wykonany został w 100 proc. Poszczególne ministerstwa wykonały plan globalnej produkcji przemysłowej na pierwsze półrocze 1953 r. w sposób następujący:

	Procent wykonania planu na pierwsze półrocze 1953 r.
Ministerstwo Przemysłu Hutniczego	99
Ministerstwo Przemysłu Węglowego	100,1
Ministerstwo Przemysłu Naftowego	100,5
Ministerstwo Przemysłu Chemicznego	102
Ministerstwo Elektrowni i Przemysłu Elektrycznego	101
Ministerstwo Budowy Maszyn	100,2
Ministerstwo Budowy Maszyn Transportowych i Ciężkich	99
Ministerstwo Przemysłu Materiałów Budowlanych ZSRR	97
Ministerstwo Przemysłu Leśnego i Papierniczego ZSRR	93
Ministerstwo Przemysłu Lekkiego i Spożywczego ZSRR	101
Przedsiębiorstwa przemysłowe Ministerstwa Rolnictwa i Skupu ZSRR	100,6
Przedsiębiorstwa przemysłowe Ministerstwa Komunikacji	100,4
Przedsiębiorstwa przemysłowe Ministerstwa Kultury ZSRR	103
Przedsiębiorstwa przemysłowe Ministerstwa Ochrony Zdrowia ZSRR	95
Ministerstwa przemysłu miejscowego oraz Ministerstwa przemysłu miejscowego i opałowego Republik Związkowych	100,7
Spółdzielczość rzemieślnicza	99,3

Komunikat stwierdza, że w wielu gałęziach przemysłu planu pierwszego półrocza 1953 wykonano z nadwyżką.

II. Wzrost produkcji przemysłowej

Produkcja ważniejszych wyrobów przemysłowych zwiększyła się w pierwszym półroczu 1953 roku w porównaniu z pierwszym półroczem 1952 *(produkcja pierwszego półrocza 1953 r. w procentach w porównaniu z pierwszym półroczem 1952 r.)* w sposób następujący:

Surówka — 112, stal — 109, wyroby walcowane — 109, węgiel — 106, ropa naftowa — 111, energia elektryczna — 114, parowozy dalekobieżne — 163, samochody — 113, koparki — 106, traktory — 107, tkaniny bawełniane — 106, tkaniny wełniane — 109, tkaniny jedwabne — 152, mięso i wyroby masarskie — 105, tłuszcze roślinne — 122, wyroby cukiernicze — 109.

Globalna produkcja całego przemysłu ZSRR wzrosła w pierwszym półroczu 1953 r. w porównaniu z pierwszym półroczem 1952 r. o 10 proc.

Obniżka kosztów własnych produkcji przemysłowej wyniosła w pierwszym półroczu 1953 roku około 4 procent.

III. Rolnictwo

Kołchozy, ośrodki maszynowo-traktorowe i sowchozy przeprowadziły pomyślnie siew wiosenny i wykonały plan siewu roślin jarych.

W porównaniu z rokiem ubiegłym zwiększył się obszar zasiewów na rok 1953, a zwłaszcza obszar zasiewów najcenniejszej rośliny zbożowej — pszenicy.

Ośrodki maszynowo-traktorowe, sowchozy i kołchozy przystąpiły w bieżącym roku do żniw jeszcze lepiej wyposażone w sprzęt techniczny niż w 1952 roku.

W kołchozach i sowchozach zwiększyło się pogłowie zwierząt gospodarskich.

IV. Wzrost przewozów w transporcie kolejowym i wodnym

Ogólny plan przeciętnego dziennego załadunku w transporcie kolejowym wykonany został w pierwszym półroczu 1953 roku w 100,8 procentach. Komunikat stwierdza dalej, że w pierwszym półroczu 1953 r. przewóz towarów zwiększył się w transporcie morskim o 14 procent, w transporcie rzecznym — o 22 procent, w transporcie samochodowym — o przeszło 15 procent w porównaniu z pierwszym półroczem 1952 r.

V. Wzrost budownictwa inwestycyjnego

Inwestycje państwowe wyniosły w pierwszym półroczu 1953 r. łącznie 104 procent w porównaniu z pierwszym półroczem 1952.

Komunikat stwierdza, że w pierwszym półroczu 1953 r. prowadzono na wielką skalę budowę mieszkań, szkół, instytucji ochrony zdrowia, przedszkoli, żłobków, obozów pionierskich, kin oraz innych instytucji kulturalno-bytowych.

VI. Rozwój obrotu towarowego

W pierwszym półroczu 1953 r. — podaje komunikat — trwał dalszy rozwój handlu radzieckiego. Na gruncie nowych sukcesów osiągniętych w dziedzinie produkcji przemysłowej i rolnej, dzięki podniesieniu wydajności pracy i obniżeniu kosztów własnych produkcji, rząd dokonał z dniem 1 kwietnia 1953 r. nowej — szóstej z kolei po zniesieniu systemu kartkowego — zniżki państwowych cen detalicznych artykułów spożywczych i towarów przemysłowych. Zniżka cen przyczyniła się do dalszego umocnienia rubla radzieckiego, do wzrostu jego siły nabywczej i dalszego zwiększenia ilości towarów nabywanych przez ludność.

W 1953 r. rząd wytyczył nowe zadania w zakresie wytworzenia i dostarczenia na sprzedaż ludności dodatkowych towarów powszechnego użytku na łączną sumę przeszło 20 miliardów rubli.

Komunikat wskazuje, że w pierwszym półroczu 1953 r. sprzedano między innymi: mięsa i przetworów mięsnych o 30 procent więcej aniżeli w pierwszym półroczu 1952 r., masła o 26 procent, cukru o 25 procent, wyrobów cukierniczych o 18 procent.

Spośród towarów przemysłowych zwiększyła się najwydatniej sprzedaż następujących towarów: tkanin bawełnianych — o 14 procent, tkanin jedwabnych — o 34 procent, odzieży — o 29 procent, obuwia skórzanego — o 24 procent, mebli — o 34 procent, odkurzaczy — o 32 procent, aparatów telewizyjnych — trzykrotnie. Samochodów osobowych sprzedano ludności o 72 procent więcej, niż w pierwszym półroczu 1952 roku, motocykli — o 33 procent więcej, i rowerów o 13 procent.

VII. Zwiększenie liczby robotników i urzędników oraz wzrost wydajności pracy

Liczba robotników i urzędników zatrudnionych w gospodarce narodowej ZSRR w końcu pierwszego półrocza 1953 r. zwiększyła się w porównaniu ze stanem z końca pierwszego półrocza 1952 r. o 1.150 tysięcy osób.

W roku 1953 podobnie jak w latach ubiegłych w kraju nie było bezrobocia.

Wydajność pracy robotników zatrudnionych w przemyśle wzrosła w pierwszym półroczu 1953 r. o 5 procent w stosunku do pierwszego półrocza 1952 r.

VIII. Budownictwo kulturalne i ochrona zdrowia

Liczba młodzieży uczęszczającej do szkół średnich, w tym również szkół dla młodzieży robotniczej i wiejskiej, była w bieżącym roku o 18 procent większa, niż w roku ubiegłym. Liczba absolwentów szkół średnich i osób, które uzyskały świadectwo dojrzałości, zwiększyła się o 37 procent.

Wyższe uczelnie i szkoły techniczne kończy w bieżącym roku ponad 500.000 młodych specjalistów, włącznie z tymi, którzy studiowali w drodze korespondencyjnej.

W pierwszym półroczu 1953 r. polepszała się i rozwijała nadal opieka lekarska, z której ludność ZSRR korzysta, jak wiadomo, bezpłatnie. Około 20 milionów osób skorzystało z urlopów, przyznawanych corocznie wszystkim robotnikom i urzędnikom przy zachowaniu płac.

Wzrost gospodarki narodowej i kultury w pierwszym półroczu 1953 r. — podkreśla w zakończeniu komunikat — jak również wyniki wykonania planu za lata 1951 i 1952 świadczą o tym, że wykonywane są pomyślnie zadania wytyczone w dyrektywach XIX Zjazdu Partii w sprawie piątego pięcioletniego planu rozwoju ZSRR na lata 1951 — 1955.

Przodujący kombajnista PGR - Polwica

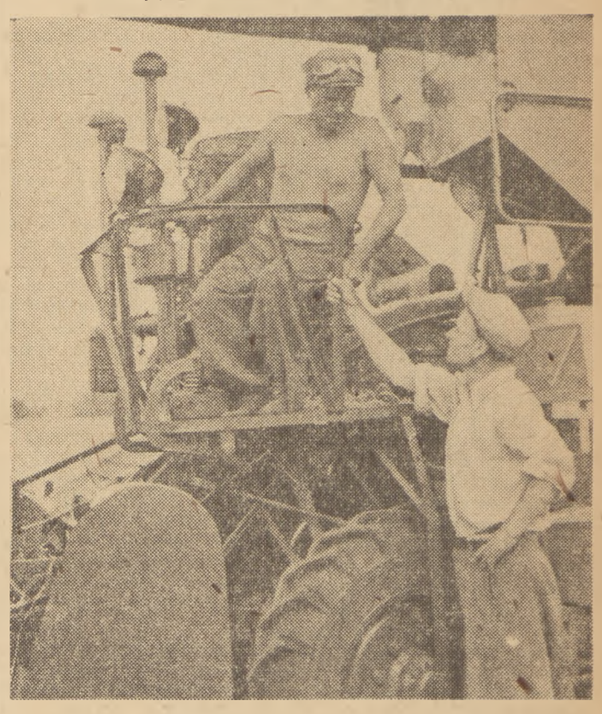

W PGR - Polwica (woj. wrocławskie) pracuje przodujący kombajnista Edward Obuchowski. Obsługując radziecki kombajn S-4 Obuchowski zobowiązał się w czasie tegorocznych żniw zebrać zboże z 420 ha, podczas gdy norma wynosi 200 ha. Na zdjęciu: Obuchowski omawia z kierownikiem PGR-u swój dzienny plan pracy

Foto CAF — Rytel

Ze staromiejskiej budowy

Dziś staromiejski zegar zacznie odmierzać godziny

WARSZAWA (obsl. wł.) Stare Miasto odwiedza coraz to więcej mieszkańców Warszawy, którzy chodzą dobrze już znanymi sobie uliczkami i obserwują postęp robót. A zmiany szczególnie w ostatnich dniach poprzedzających termin przekazania, widoczne są z godziny na godzinę!

Wieczorem w dniu wczorajszym zakończono układanie chodnika po stronie Zakrzewskiego. Latarnie na Rynku podłączono już do stałej sieci, zakończono również montowanie kilku reflektorów na dachu kamieniczki Fukiera, które dodatkowo oświetlą Rynek.

Z piątku na sobotę pracowały znów na Rynku polewaczki MPO. Rynek jest już prawie całkowicie uporządkowany. Zniknęły z niego sterty rusztowań, skrzynie z wapnem i piaskiem.

Wmontowano już skomplikowany mechanizm elektrycznego zegara i dwie długie wskazówki. Po wmontowaniu mechanizmu zegara, artysta plastyk Burke rozpoczął wykonywanie sgraffita na ścianie pod zegarem. W dniu dzisiejszym zostaną wykonane wokół zegara ostatnie złocenia i w niedzielę o godzinie 12 zegar zawieszony na gmachu staromiejskiej poczty zacznie odmierzać godziny.

W ciągu dnia dzisiejszego znikną z Rynku ostatnie rusztowania osłaniające kamieniczkę książąt Mazowieckich.

Staromiejski Trakt przygotowuje się do swego wielkiego święta. *(kg)*

Uchwała ZG ZMP w sprawie udziału delegacji polskiej w III Światowym Kongresie Młodzieży

(f) Zarząd Główny ZMP podjął uchwałę w sprawie udziału delegacji młodzieży polskiej na III Światowym Kongresie Młodzieży w Bukareszcie. Uchwała brzmi:

„W dniach 25 — 30 lipca br. odbędzie się w Bukareszcie III Światowy Kongres Młodzieży, który ma na celu mobilizację szerokich warstw młodzieży całego świata do wzmożonej walki o pokój i swe prawa.

III Światowy Kongres Młodzieży będzie ogromnej wagi wydarzeniem politycznym w międzynarodowym ruchu młodzieżowym i będzie miał duże znaczenie dla mobilizacji młodzieży do walki o pokojowe rozwiązanie spornych problemów międzynarodowych.

W III Światowym Kongresie Młodzieży wezmą udział przedstawiciele młodzieży całego świata bez względu na przekonania polityczne i wierzenia religijne. Wezmą w nim udział — obok organizacji członkowskich ŚFMD — liczni przedstawiciele organizacji i ugrupowań młodzieży nie wchodzących dotychczas w skład ŚFMD, a pragnących pokoju i przyjaźni.

Młodzież polska gorąco popiera III Światowy Kongres Młodzieży, czemu daje wyraz w swych przygotowaniach do Kongresu i IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów.

ZG ZMP postanawia wysłać na III Światowy Kongres Młodzieży 20-osobową następującą delegację reprezentującą całą młodzież polską: Pilawka Stanisław — przewodniczący Zarządu Głównego ZMP, Bukowska Jolanta — prządka z Zakładów im. Stalina w Łodzi — przodownica pracy, Drogosz Leszek — mistrz Europy w boksie, Feliksiak Jerzy — sekretarz ŚFMD, Kleszcz Jan — działacz młodzieżowy, Korus Janina — nauczycielka Technikum Statystycznego w Kielcach, Krupka Władysław — przewodniczący Zarządu Wojew. ZMP w Krakowie, Kubik Ryszard — działacz młodzieżowy, Ludkiewicz Stanisław — redaktor naczelny „Sztandaru Młodych", Mazurkiewicz Ryszard — marynarz, Lizut Maria — agronom rejonowy Lubyca Król., woj. Lublin, Pakulska Krystyna — śpiewaczka Opery Wrocławskiej, Rostworowski Stanisław — dziennikarz tygodnika „Dziś i jutro", Ruszer Czesław — przodownik pracy z kopalni „Zabrze - Zachód", Strzałkowski Tadeusz — sekretarz ZG ZMP, Wandachowicz Czesław — aktywista ZMP ze spółdzielni produkcyjnej w Oratowie, woj. Łódź, Wojtaszek Emil — działacz młodzieżowy, Wolski Jerzy — student Politechniki Wrocławskiej, Żmudzińska Jadwiga — aktywistka ZMP ze wsi Czernikowo, woj. bydgoskie, Beylin Paweł — aspirant IKKN".

(PAP)

Utworzenie Ministerstwa Budowy Maszyn Średnich w ZSRR

(f) MOSKWA (PAP). — Prezydium Rady Najwyższej ZSRR postanowiło utworzyć Wszechzwiązkowe Ministerstwo Budowy Maszyn Średnich ZSRR, przekazując mu przedsiębiorstwa i organizacje według listy zatwierdzonej przez Radę Ministrów ZSRR.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało:

1) Ministrem budowy maszyn średnich ZSRR Wiaczesława Aleksandrowicza Małyszewa. W związku z tym W. A. Małyszew zwolniony został z funkcji ministra budowy maszyn transportowych i ciężkich ZSRR.

2) Ministrem budowy maszyn transportowych i ciężkich ZSRR — Iwana Isidorowicza Nosenko.

Parlament belgijski odroczył dyskusję nad układem o „armii europejskiej"

(f) PARYŻ (PAP). 16 bm. mimo że rząd belgijski stanowczo domagał się ratyfikacji układu o tzw. „europejskiej wspólnocie obronnej" przed rozpoczęciem się ferii parlamentarnych, większość deputowanych do parlamentu wypowiedziała się za odroczeniem dyskusji do jesieni.

Podpisanie układu handlowego i płatniczego między ZSRR i Francją

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi: W rezultacie konferencji na rzecz rozwoju handlu między Wschodem i Zachodem zwołanej przez Europejską Komisję Ekonomiczną przy ONZ w kwietniu br. w Genewie, dnia 6 czerwca 1953 r. rozpoczęły się w Paryżu radziecko - francuskie rokowania handlowe, które zakończyły się 15 czerwca 1953 r. podpisaniem układu handlowego i płatniczego.

Układy te zawarte zostały na bazie umowy z 3 września 1951 r. ustalającej zasady stosunków handlowych między ZSRR i Francją. Termin ważności układu o wymianie handlowej opiewa na trzy lata. Wartość dostaw z każdej strony na pierwszy rok obowiązywania układu ustalono w przybliżeniu na 12 miliardów franków.

ZSRR eksportować będzie do Francji kukurydzę, antracyt, smołę pogazową, rudę chromową, rudę manganową, azbest, ropę naftową, futra i inne towary.

W zamian Francja dostarczać będzie Związkowi Radzieckiemu m. in. przędzę i tkaniny ze sztucznego jedwabiu, tkaniny wełniane, ziarno kakaowe, owoce cytrusowe, ołów i olejki eteryczne; ponadto Francja budować będzie dla Związku Radzieckiego statki towarowe o pojemności 5 tys. ton, urządzenia dźwigowo-transportowe i kotły parowe. Urządzenia te dostarczane będą w drugim i trzecim roku ważności układu.

Układ przewiduje utworzenie specjalnej komisji, która czuwać będzie nad wykonaniem układu.

Komisja zbierać się będzie co 6 miesięcy kolejno w Moskwie i Paryżu. W końcu każdego roku obowiązywania układu sporządzane będą listy ustalające kontyngenty towarów na następne 12-miesięczne okresy.

Układ płatniczy przewiduje rozrachunki z tytułu wzajemnych dostaw we frankach francuskich.

Układy podpisane zostały ze strony radzieckiej przez naczelnika Departamentu Traktatowo - Prawnego Ministerstwa Handlu Wewnętrznego i Zagranicznego ZSRR — Bachtowa, ze strony francuskiej — przez naczelnika Departamentu Ekonomicznego i Finansowego Francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych — Charpentier.

Przy podpisaniu układu obecni byli charge d'affaires ZSRR we Francji — Koriukin i przedstawiciel handlowy ZSRR we Francji — Osipow.

Sztafeta festiwalowa przybyła do Stalinogrodu

(f) W dniu 17 bm. na stadionie ZS Stal w Stalinogrodzie zgromadziły się tysiące młodych górników, hutników, przodowników pracy różnych zakładów produkcyjnych woj. stalinogrodzkiego, którzy gorącym entuzjazmem, hucznymi oklaskami i okrzykami powitali przybywającą kolumnę uczestników centralnej sztafety pokoju, braterstwa i przyjaźni.

O godz. 19,30 w bramach stadionu pojawiły się pierwsze motory wiozące najwybitniejszych przedstawicieli pracującej młodzieży woj. kieleckiego, którym przypadł w udziale zaszczyt uczestniczenia w sztafecie centralnej.

(PAP)

DZIŚ W NUMERZE:

Szeroki jest front pracy partyjnej na wsi

STANISŁAW BRODZKI: Rewolucja wróciła do kolebki (Korespondencja z Chin)

A. W.: Listy ludzi pracy

L. STEFANOWICZ: Po słońce, zdrowie i radość wyjeżdżają dzieci na kolonie letnie

K. GROSICKA: Budowniczowie Starego Traktu

S. WIĘCKOWSKI: Na cześć lipcowego święta

Z. BRONIAREK: Trójkąt trawiony sprzecznościami

O. MOSZEŃSKI: „Jak żywy z żywymi rozmawiając" (W 60-lecie urodzin W. Majakowskiego)

Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej w komunikacie ogłoszonym w Phenjanie stwierdza, że w dniu 16 bm. jednostki armii ludowej prowadziły z nieprzyjacielem walki o znaczeniu lokalnym na zachód od Jonczlion i w rejonie Sinmokton i Ilmokton.

Nieprzyjaciel pod osłoną przeszło 30 samolotów i kilkudziesięciu czołgów w sile około dwóch pułków niejednokrotnie atakował pozycje wojsk ludowych. Jednakże jednostki wojsk ludowych odparły wszystkie ataki nieprzyjaciela, zadając mu straty.

Prasa włoska o nowym rządzie De Gasperi'ego

(f) RZYM (PAP). W dniu 21 lipca nowy rząd włoski stanie przed parlamentem i De Gasperi wygłosi deklarację programową. Dyskusja nad deklaracją potrwa prawdopodobnie od 8 do 10 dni.

Dziennik „Unita" pisze na temat sformowania nowego rządu: „Wyniki wyborów, silna opozycja partii, wyraźne żądania potężnych organizacji mas pracujących — na to wszystko nie zwrócono uwagi. Nawet bardzo nieśmiałe postulaty byłych sojuszników partii chrześcijańsko - demokratycznej nie zostały uwzględnione... Zgadzając się na utworzenie rządu, De Gasperi przyznał, że nie dysponuje większością. Fakty wykazały, że nie może on liczyć na jednomyślne poparcie nawet w szeregach swej własnej partii. Nie zważając na to, uznał on jednak za właściwe sformować rząd".

Dziennik „Avanti" nazywa nowy rząd „zlepkiem różnorodnych sił, które jednoczy żądza władzy i strach przed jakimkolwiek demokratycznym uregulowaniem problemów narodowych".

Dowódca francuski o klęskach kolonizatorów w Wietnamie

(f) PARYŻ (PAP). Dziennik „Liberation" opublikował oświadczenie dowódcy naczelnego francuskich sił zbrojnych w Indochinach, gen. Navarre, złożone przedstawicielom prasy.

„Jestem zmuszony stwierdzić — oświadczył on — że już od dwóch lat cofamy się. Zasięg ofensywy Wietnamu sięga coraz dalej. Nigdy jeszcze wietnamskie siły bojowe nie były tak wielkie... Gdy zakończy się okres deszczów będą one mogły z łatwością rozpocząć ofensywę na Tonkin, czy też na Laos, lub w centrum Wietnamu".

Ten sam dziennik donosi, że w nocy z 15 na 16 bm. dwie kompanie piechoty, składające się z rdzennych mieszkańców Kambodży, dowodzone przez Francuzów, przeszły na stronę wojsk wyzwoleńczych Kambodży.

Sytuacja w Iranie

(f) MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Teheranu: Wieczorne wydania dzienników irańskich zamieściły wiadomość, że w ślad za złożeniem mandatów poselskich przez członków frakcji parlamentarnej „Ruch Narodowy" zrzekli się w dniach 15 i 16 bm. mandatów poselskich członkowie frakcji „Ettehad" i „Keszwar" i niezależni deputowani do Medżlisu. W ten sposób dotychczas 52 deputowanych na 72 zrzekło się swych mandatów.

Korespondent agencji „France Presse" donosi z Teheranu, że szach irański skierował do premiera Mossadika pismo, w którym wyraża gotowość podpisania dekretu o rozwiązaniu Medżlisu pod warunkiem, że Mossadik zrezygnuje z zamiaru przeprowadzenia referendum. Jednakże Mossadik w odpowiedzi stwierdził, że w żadnym wypadku nie zmieni swej decyzji.

Nowy numer czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową!"

(f) BUKARESZT (PAP). W Bukareszcie ukazał się kolejny 29 (245) numer czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową!". W numerze znajdujemy komunikat informacyjny o plenum KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i uchwałę Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, artykuł wstępny pt. „Niezłomna jedność partii komunistycznej, rządu i narodu w ZSRR", materiały sprawozdawcze z odbywających się w ZSRR plenarnych sesji komitetów partyjnych wraz z apelami oraz zebrań masowych, na których ludzie radzieccy manifestują swe oddanie dla partii i rządu, korespondencje z różnych krajów, artykuł członka Biura Politycznego Węgierskiej Partii Pracujących premiera Węgierskiej Republiki Ludowej Imre Nagy, pt. „Podniesienie stopy życiowej ludności Węgier — celem posunięć Węgierskiej Partii Pracujących i Rządu".

Numer zawiera ponadto materiały o rozwijającej się w Anglii, Rumunii i we Włoszech kampanii na rzecz wcielenia w życie uchwał Światowej Rady Pokoju oraz kampanii na rzecz rokowań; artykuł członka KC Francuskiej Partii Komunistycznej Jeana Pronteau — „O rozwoju stosunków handlowych między Francją a krajami demokratycznymi"; dział „Na widowni politycznej" Jana Marka i różne informacje.

Naród niemiecki domaga się położenia kresu prowokacjom i pokojowego zjednoczenia kraju

Przemówienie premiera Grotewohla na nadzwyczajnym posiedzeniu Rady Ministrów NRD

(f) BERLIN (PAP). Jak już donosiliśmy, dnia 15 lipca br. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej poświęcone sprawie przywrócenia jedności Niemiec. Na posiedzeniu tym premier Otto Grotewohl wygłosił przemówienie, w którym oświadczył:

— „W sytuacji międzynarodowej nastąpiło daleko idące odprężenie. Zmniejsza się wpływ amerykańskiej polityki „siły", tzw. „twardego kursu", który zmierzał do bezwzględnego podporządkowania Stanom Zjednoczonym krajów zachodnioeuropejskich i Niemiec zachodnich oraz do izolowania Związku Radzieckiego. Doznają fiaska projekty amerykańskie w Europie — Organizacja Paktu Północno-Atlantyckiego, „Europejska Wspólnota Obronna", układ boński. Narody zachodnio-europejskie, m. in. również wielka część ludności Niemiec zachodnich, nie wierzą już w bzdury o tzw. agresji radzieckiej. To główne kłamstwo imperialistów, które służyło im za podstawowe oparcie ich polityki wojennej, straciło skuteczność.

Rozwój wydarzeń, który doprowadził 7 czerwca w Korei do porozumienia w sprawie jeńców wojennych, stanowiącego przesłankę do rokowań o rozejm, wywołany został przede wszystkim pokojową inicjatywą Związku Radzieckiego. Związek Radziecki oświadczył ponownie, że w chwili obecnej nie ma takich zagadnień międzynarodowych, których nie można by rozwiązać w drodze pokojowej. Związek Radziecki zadeklarował w szczególności bezwzględną gotowość rozwiązania w drodze pokojowej problemu niemieckiego. Wszystko to przyczyniło się do wysunięcia na plan pierwszy sprawy Niemiec — najdonioślejszego w chwili obecnej problemu międzynarodowego.

Odpowiada to słusznym pragnieniom i interesom narodu niemieckiego, który dzisiaj — w osiem lat po wojnie — jest wciąż jeszcze rozczłonkowany i nie ma traktatu pokojowego. Naród niemiecki stwierdził również z zadowoleniem, że międzynarodowy ruch na rzecz pokojowego uregulowania problemu niemieckiego zyskuje coraz więcej zwolenników.

W przeciwieństwie do tego rośnie z każdym dniem strach najbardziej agresywnych kół imperializmu światowego, które obawiają się, że może rzeczywiście dojść do rokowań, do porozumienia na konferencji czterech mocarstw i do powszechnego odprężenia w sytuacji międzynarodowej. Monopoliści zachodnio - niemieccy i ich przedstawiciel Adenauer zdają sobie sprawę, że pomyślne rokowania czterech mocarstw oznaczają całkowite fiasko ich koncepcji obliczonej na długotrwały stan rozbicia Niemiec.

Aby zapobiec temu niebezpieczeństwu, podżegacze wojenni uciekli się do prowokacji. Dokonali jej oni w chwili, gdy rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej podjął doniosłe kroki, które doprowadziły do tego, że porozumienie między Niemcami stało się łatwiejsze, i które rozładowały jeszcze bardziej napięcie w sytuacji międzynarodowej.

Ta prowokacja faszystowska miała przeszkodzić zjednoczeniu Niemiec i udaremnić odprężenie w sytuacji międzynarodowej.

Wynik tej awantury — sromotne fiasko prowokacji — jest dobrze znany.

Imperialistyczni podżegacze wojenni starają się obecnie przedstawić w fałszywym świetle wypadki berlińskie z dnia 17 czerwca. Organizatorzy „Dnia X" usiłują teraz usprawiedliwić się, zamaskować swoje machinacje i przedstawić te wydarzenia jako zgodne z „wolą narodu niemieckiego".

Wierny sługus monopolistów amerykańskich Konrad Adenauer zaczyna przygotowywać nowe prowokacje, które mają jeszcze bardziej zaostrzyć stosunki między Niemcami wschodnimi i zachodnimi, uniemożliwić rokowania i porozumienie.

Te same siły, które obawiają się realizacji nowego kursu rządu NRD, zmierzającego do poprawy warunków życia ludności Niemieckiej Republiki Demokratycznej i do pokojowego zjednoczenia naszej ojczyzny, podejmują znów próbę kontynuowania swych prowokacji za pośrednictwem „pomocy amerykańskiej". To, co nie udało się podżegaczom wojennym 17 czerwca za pomocą butelek z benzyną i ampułek z fosforem, pragnie się obecnie osiągnąć w drodze obłudnej oferty dostarczenia żywności amerykańskiej. Nasza ludność widzi, że ten nowy manewr jest tanim amerykańskim trickiem propagandowym, każdy bowiem wie, że w Niemczech zachodnich jest przeszło półtora miliona bezrobotnych, którym brak rzeczy najniezbędniejszych do życia.

Wiadomo, że rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej już przed kilku laty zadeklarował gotowość zawarcia międzystrefowych układów handlowych na łączną sumę około 2 miliardów marek rocznie. Ale kompetentne organy Amerykanów i rządu Adenauera wszelkimi środkami przeszkadzały tym wysiłkom. Rząd boński prześladował i karał firmy zachodnio - niemieckie za kontakty handlowe z Niemiecką Republiką Demokratyczną. Co więcej, Amerykanie skonfiskowali konta dolarowe Niemieckiej Republiki Demokratycznej, których zwolnienie, pomimo protestów, nie nastąpiło do dziś dnia.

Jak wyobraża sobie w rzeczywistości perspektywy dalszego rozwoju wydarzeń klika adenauerowska, która wciąż rozprawia obłudnie o jedności Niemiec, widać chociażby z oświadczenia jednego z najbliższych współpracowników Adenauera, posła do Bundestagu z ramienia CDU dr Schroedera: „Nie można uznać twierdzenia, że istnieją rzekomo dwa równowartościowe obszary niemieckie. Niemcy — to Republika Federalna. Wszystkie inne obszary Niemiec stanowią odebrane terytorium, które musi być zwrócone".

Podjęta przez Amerykanów próba przeprowadzenia na Bermudach separatystycznej konferencji, aby związać „sojuszników" USA z amerykańskim kursem wojennym spaliła na panewce wobec zrozumiałej niechęci Wielkiej Brytanii do podejmowania jednostronnych decyzji. W charakterze namiastki tej konferencji zwołana została 10 lipca 1953 r. konferencja ministrów spraw zagranicznych mocarstw zachodnich, na której miano określić politykę amerykańską na przyszłej konferencji czterech mocarstw. Ta polityka imperialistów amerykańskich od samego początku obliczona jest na to, by przeszkodzić zjednoczeniu Niemiec i zadać śmiertelny cios nadziejom Niemców na możliwość zjednoczenia Niemiec na zasadach demokratycznych i pokojowych. Adenauer potrzebny jest po to, by dać ku temu pretekst. Podobnie jak w Korei wysunięty został Li Syn-man, aby przeszkodzić rozejmowi, tak samo wysuwany jest obecnie Adenauer, aby nie dopuścić do porozumienia wielkich mocarstw w sprawie Niemiec.

Adenauer nie przyjmuje, oczywiście, propozycji porozumienia ze strony Niemieckiej Republiki Demokratycznej, nie mówi ani słowa o możliwości porozumienia z NRD w celu przeprowadzenia wyborów ogólnoniemieckich do Zgromadzenia Narodowego".

Przypominając prowokacyjne poczynania Adenauera, które znalazły swoje ukoronowanie w rozbójniczych wypadkach z dn. 17 czerwca premier Grotewohl powiedział w zakończeniu: „Ale naród niemiecki nie chce mieć do czynienia z gangsterami, bojówkarzami i prowokatorami. Chce on spokojnie pracować w zjednoczonych miłujących pokój demokratycznych Niemczech. Pragnie on, by zawarto wreszcie traktat pokojowy i by wszystkie wojska okupacyjne zostały wycofane".

Setki tysięcy robotników na wartach produkcyjnych na cześć Święta Odrodzenia

(f) Na wartach produkcyjnych dla uczczenia 22 Lipca stanęło już w Łodzi i woj. łódzkim 70 tys. włókniarzy, odzieżowców, metalowców, robotników budowlanych i innych.

Z każdą godziną zwiększa się liczba wart w przodujących zakładach przemysłu włókienniczego — ZPB im. Marchlewskiego.

Z dumą przypinają do swych fartuchów roboczych czerwone kokardki przodownice Czynu Lipcowego — inicjatorka pierwszych w przemyśle włókienniczym „pionów bezbrakowych" prządka Wanda Sygdziak, jej towarzyszki — Jaworska, Wiśniewska, Piasecka, Słomiak, tkaczki — Cybulska, Staszczyk i wiele, wiele innych.

*

Na warcie produkcyjnej w Zakładach M-5 im. Feliksa Dzierżyńskiego we Wrocławiu już wczesnym rankiem, jedni z pierwszych stanęli członkowie brygad ZMP-owskich. Wybrany na delegata na IV Światowy Festiwal Młodzieży w Bukareszcie, przodujący brygadzista Jerzy Łucki, pierwszy zawiesił na swej frezarce czerwony proporczyk z napisem „Warta na cześć 22 Lipca".

Za przykładem Łuckiego dodatkowe zobowiązania podjęli członkowie ZMP-owskich grup tokarskich Walentego Lipki i Antoniego Florczyka. Grupy te, pracując metodą Żandarowej, mają wykonać na sześć dni przed terminem prace zaplanowane do 1 sierpnia br.

*

Odświętny wygląd przybrały hale produkcyjne Szczecińskich Zakładów Sztucznego Włókna. Obok lśniących maszyn czerwienią się proporczyki. Na jednym z nich czytamy: „Młodzieżowa brygada walczy o przekroczenie planu i najwyższą jakość produkcji". Cała niemal załoga postanowiła wzmożonym wysiłkiem uczcić zbliżające się Święto 22 Lipca.

W oddziale manipulacji trwa współzawodnictwo młodzieżowych brygad. M. in. dziewczęta z brygady Płacheckiej codziennie wykonują 145 — 147 proc. normy i dają do 70 proc. jedwabiu I gatunku, czyli o 5 proc. więcej niż przewiduje norma. Młodzieży nie ustępują starsze robotnice. Np. Kazimiera Musielak w dniach warty osiąga najmniejszą ilość odpadków, przewija jedwab z największą skrupulatnością, nie szczędzi energii, aby cały dział osiągnął w lipcu 70 proc. jedwabiu I gatunku.

*

W Zielonej Górze pierwsze warty produkcyjne zaciągnęli robotnicy Lubuskiej Fabryki Zgrzeblarek i Zakładów im. M. Nowotki.

W czasie zaciągania wart produkcyjnych robotnicy fabryki zgrzeblarek pierwsi w województwie wystąpili z inicjatywą podpisywania tzw. listów gwarancyjnych na wykonywane przez nich prace. Wpłynie to w poważnej mierze na podniesienie jakości produkcji.

*

Tysiące robotników pełnią warty produkcyjne w woj. warszawskim. W Zakładach Mechanicznych „Ursus" dla uczczenia Święta 22 Lipca warty produkcyjne zaciągnęło już około 2 tys. robotników. Dalsze zgłoszenia z poszczególnych działów tych Zakładów napływają nieustannie. Zobowiązania pracowników „Ursusa" mają głównie na celu zwiększenie wydajności pracy, a co za tym idzie — dostarczenia rolnictwu największej liczby traktorów. Robotnicy starają się również podnieść bezpieczeństwo i higienę pracy oraz stosować przodujące radzieckie metody pracy — Kolesowa i Żandarowej. (PAP)

Kolej elektryczna Sopot — Gdynia rusza w najbliższych dniach

(f) Już w najbliższych dniach ma być uruchomiona kolej elektryczna między Sopotem a Gdynią — ostatni odcinek kolei Gdańsk — Gdynia, która usprawni komunikację wielkiego zaplecza portowego, ułatwi dojazd do pracy tysiącom stoczniowców, robotników portowych i innym pracownikom naszej gospodarki morskiej. Dzięki stałemu podnoszeniu wydajności i usprawnieniu organizacji pracy, zobowiązania lipcowe wykonali budowniczowie kolei elektrycznej na trasie Sopot — Gdynia już w 80 proc.

Najważniejsza część robót — budowa torów — została całkowicie zakończona. Prowadzone są obecnie intensywne prace przy zakładaniu linii wysokiego napięcia.

Poważnie zaawansowane są również prace przy budowie dworca głównego w Gdyni. Na czoło współzawodniczących wysuwa się tu brygada cieśli Antoniego Bieszka. Wyrabiając przeciętnie 200 proc. normy, brygada ta pragnie swoje zobowiązania na cześć 22 Lipca zrealizować do 18 bm. (PAP)

Nieustanny wzrost gospodarki socjalistycznej

Artykuł wstępny dziennika „Prawda"

(f) MOSKWA (PAP). Dziennik „Prawda" z 17 bm. zamieścił artykuł wstępny pt. „Nieustanny wzrost gospodarki socjalistycznej".

W artykule tym czytamy m. in. W dniu dzisiejszym opublikowano komunikat Centralnego Urzędu Statystycznego przy Radzie Ministrów ZSRR o wynikach wykonania państwowego planu rozwoju gospodarki narodowej ZSRR w pierwszym półroczu 1953 roku. Komunikat ten dobitnie wskazuje, że nasza potężna ojczyzna kroczy zdecydowanie naprzód na drodze budownictwa komunizmu. Pod kierownictwem partii komunistycznej, ściśle zespolony wokół jej bojowego sztandaru naród radziecki walczy ofiarnie o wykonanie i przekroczenie piątej pięciolatki, osiąga coraz to nowe sukcesy w rozwoju gospodarki i kultury socjalistycznej.

Wzrost gospodarki narodowej i kultury w I półroczu 1953 r., jak również wykonanie planu 1951 r. i planu 1952 r. świadczą o tym, że pomyślnie wykonywane są zadania, wytyczone w dyrektywach XIX Zjazdu Partii w sprawie piątego pięcioletniego planu rozwoju ZSRR.

Podstawą potęgi naszego kraju i wzrostu dobrobytu narodu radzieckiego jest przemysł socjalistyczny. W ciągu pierwszej połowy roku bieżącego podniósł się on na jeszcze wyższy szczebel. Półroczny plan globalnej produkcji wykonany został w dziedzinie przemysłu w 100 proc. Globalna produkcja całego przemysłu ZSRR w ciągu 6 miesięcy tego roku wzrosła w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego o 10 proc.

Pomyślnie rozwija się przemysł, wytwarzający środki produkcji. W wyniku nieprzerwanego wzrostu przemysłu ciężkiego i wzrostu produkcji rolnej stworzono w ZSRR mocną bazę dla rozwoju przemysłu wytwarzającego artykuły konsumcyjne.

W imię dalszego polepszenia warunków życia ludzi radzieckich, partia i rząd troszczą się codziennie o wszechstronny rozwój produkcji towarów masowego spożycia.

Dalszego kroku naprzód dokonało również rolnictwo socjalistyczne. Obszar zasiewów zwiększył się w 1953 r. w porównaniu z ub. r. Ośrodki maszynowo-traktorowe, sowchozy i kołchozy przystąpiły w tym roku do żniw jeszcze lepiej wyposażone w maszyny niż w ub. r. W kołchozach zwiększyło się pogłowie bydła.

Dobro człowieka radzieckiego, rozkwit narodu radzieckiego jest dla partii komunistycznej najwyższym prawem. Nieustanna troska partii i rządu o maksymalne zaspokajanie stale rosnących potrzeb ludzi radzieckich znalazła swój wyraz w liczbach i faktach, charakteryzujących rozwój obrotu towarowego, zwiększenie się liczby robotników i pracowników umysłowych w gospodarce narodowej, budownictwo kulturalne i ochronę zdrowia.

W wyniku zniżki cen, wzrostu produkcji towarów masowego spożycia i przeprowadzenia innych poczynań rządu w dziedzinie zwiększenia puli towarów rynkowych, w drugim kwartale br. sprzedano ludności towarów spożywczych i przemysłowych o 23 procent więcej aniżeli w drugim kwartale roku ubiegłego.

O dalszym rozwoju oświaty w ZSRR świadczy fakt, że liczba młodzieży, która ukończyła szkoły 7-letnie i średnie, łącznie ze szkołami młodzieży robotniczej i chłopskiej, jest w roku bieżącym o 18 procent większa, niż w roku ubiegłym. Przy tym liczba absolwentów szkół średnich zwiększyła się o 37 procent.

Sukcesy ZSRR w dziedzinie budownictwa gospodarczego i kulturalnego mnożą się z roku na rok, z miesiąca na miesiąc.

Masy pracujące naszego kraju rozwijają coraz szerzej współzawodnictwo socjalistyczne o wykonanie i przekroczenie piątej pięciolatki.

Energiczne środki w walce ze stonką ziemniaczaną

(f) Mimo wyraźnych postanowień uchwały Prezydium Rządu w sprawie wzmożenia walki ze stonką oraz zwiększonej pomocy materiałowej i technicznej, tempo likwidowania narastającego ciągle niebezpieczeństwa stonki w niektórych województwach jest jeszcze niedostateczne.

Według oceny Ministerstwa Rolnictwa, prezydia rad narodowych oraz pełnomocnicy akcji przeciwstonkowej w części województw w dalszym ciągu zaniedbują swoje obowiązki. Jaskrawo występuje to np. w woj. warszawskim.

Sprawa nasilenia walki ze stonką ziemniaczaną, zmobilizowania do tej ważnej akcji ogółu mieszkańców wsi, ma w obecnym okresie szczególne znaczenie. W br. bowiem, wskutek sprzyjających rozwojowi szkodnika warunków atmosferycznych istnieje niebezpieczeństwo wystąpienia, poza wiosenną i letnią generacją, stonki — trzeciej generacji, dotychczas nie występującej u nas.

Przed radami narodowymi wszystkich szczebli oraz przed pełnomocnikami akcji przeciwstonkowej stoi więc odpowiedzialne zadanie jak najstaranniejszego organizowania odbywających się obecnie lustracji powszechnych i indywidualnych oraz należytej kontroli ich przebiegu.

Przebieg obecnych lustracji wykazuje jeszcze szereg zaniedbań. Opieszałe przebiega zwalczanie stonki ziemniaczanej np. w woj. warszawskim, w którym również poprzednia lustracja przeprowadzona była niestarannie. Wskutek niedoceniania niebezpieczeństwa stonki i niedbalstwa rad narodowych i pełnomocników akcji przeciwstonkowej, lustracje w wielu gminach woj. warszawskiego nie odbyły się, co stwarza niebezpieczeństwo dalszego rozprzestrzeniania się szkodnika.

W związku z silnym wystąpieniem stonki w powiatach woj. zielonogórskiego ogłoszony został tam stan zagrożenia. Rolnicy w tym województwie zobowiązani są do świadczeń osobistych i rzeczowych w akcji zwalczania stonki ziemniaczanej. W woj. zielonogórskim chłopi mają obowiązek przeprowadzać lustrację powszechną co 10 dni.

Stan zagrożenia ogłoszono również w pow. lubaczowskim oraz w kilku gminach powiatów: jarosławskiego i przemyskiego w woj. rzeszowskim, gdzie stonka ziemniaczana pojawiła się po raz pierwszy. (PAP)

Nowe modele obuwia

(f) Przemysł obuwniczy rozszerza znacznie asortyment swojej produkcji. W III kwartale br. zakłady obuwnicze wyrabiać będą 62, tj. o 22 więcej niż zaplanowano — modele obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego.

Dla podniesienia poziomu estetycznego zastosowano np. perforację (dziurkowanie) obuwia i ozdobne obszycia. Południowe Zakłady Obuwia w Chełmku rozpoczęły produkcję bardzo praktycznych sportowych butów chłopięcych i dziewczęcych o wzmocnionej podwójnej podeszwie. (PAP)

Kronika dyplomatyczna

(f) W dniu 17 bm. nowomianowany Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w Polsce Georgij M. Popow złożył wizytę wstępną Ministrowi Spraw Zagranicznych Stanisławowi Skrzeszewskiemu. (PAP)

Lud Francji żąda ukarania sprawców krwawej prowokacji na placu de la Nation

Debata w Zgromadzeniu Narodowym

(f) PARYŻ (PAP). 339 głosami przeciwko 252 Zgromadzenie Narodowe, przychylając się do stanowiska rządu, odrzuciło interpelacje złożone w związku z krwawą prowokacją policji na placu de la Nation w dniu 14 lipca.

Deputowany postępowy d'Astier oświadczył m. in.: Manifestacje w dniu 14 lipca nie wywoływały nigdy i nigdzie we Francji krwawych incydentów, ani interwencji policji z wyjątkiem roku 1944, tzn. okresu okupacji hitlerowskiej. W tym właśnie roku zginął młody Francuz Yves Toudic, jednakże padł on od kuli hitlerowskiej, a nie od kul francuskich.

Zwracając uwagę na fakt, że tegoroczna tradycyjna manifestacja ludowa odbywała się w całkowitym spokoju, że nic nie może usprawiedliwić interwencji policji, d'Astier stwierdził: Wielokrotnie przyłapywaliśmy prefekta policji p. Baylot na kłamstwie. Żądamy, aby nie znajdował się on ponad prawem. Żądamy przeprowadzenia poważnego śledztwa. Honor kraju nie pozwala, aby tak tragiczna sprawa została pogrzebana, jak pragnąłby rząd.

Następnie zabrał głos deputowany komunistyczny Georges Cogniot. Rzadkie są wypadki — powiedział Cogniot — aby na Zgromadzeniu Narodowym ciążyła większa odpowiedzialność moralna i polityczna niż w omawianej obecnie sprawie.

Prowokacja dokonana na placu de la Nation świadczy, że manifestacje ludowe, organizowane legalnie, w całkowitym spokoju, stały się nie do zniesienia dla obecnych kół rządzących, zwłaszcza, gdy odbywają się, tak jak w dniu 14 lipca, dla uczczenia wolności i demokracji. Sztandar swobód demokratycznych, sztandar 14 lipca jest nie do zniesienia dla kół rządzących. Sztandar ten podnosi klasa robotnicza.

Prowokatorom, gdy otwierali ogień do Algerczyków — kontynuował Cogniot — wydawało się, że godzą w słaby punkt frontu demokratycznego. Wydawało im się, że potrafią wskrzesić w Paryżu przesądy rasistowskie i kolonialne, aby usprawiedliwić politykę wojenną w koloniach. Prowokatorzy usiłowali oddzielić robotników tzw. „europejskich" od ich braci afrykańskich.

Nikt nie wątpi, panie ministrze — powiedział Cogniot pod adresem ministra spraw wewnętrznych Martinaud - Deplat — że na skutek pańskich czynów ludy kolonialne będą jeszcze lepiej widziały przepaść, jaka dzieli pana od ludu Francji. Francuzi wiedzą, że obrona ich własnych swobód demokratycznych jest nieodłączna od solidarności i przyjaźni z masami pracującymi krajów kolonialnych.

Strajki protestacyjne we Francji

(f) PARYŻ (PAP). Akcja protestacyjna przeciwko krwawej prowokacji policji w dniu 14 lipca przybiera na sile w całej Francji.

W Bordeaux dokerzy przerwali pracę, w Moutiers strajkowali górnicy kopalń rudy żelaznej, w Salsigne — przerwali pracę górnicy. W XVI dzielnicy Paryża strajki protestacyjne objęły liczne fabryki i zakłady pracy. Kolejarze w La Chapelle zrzeszeni w CGT i chrześcijańskich związkach zawodowych, podpisali wspólny protest. Delegaci załogi fabryki Michelin w Clermont Ferrand wystosowali listy protestacyjne do prefekta, ministra spraw wewnętrznych i przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego.

Związkowcy brytyjscy zwiedzają Polskę

(f) Bawiąca w Polsce 38-osobowa delegacja angielskich związkowców, przebywała ostatnio, serdecznie podejmowana przez polskich związkowców, na Śląsku, w Krakowie i w Nowej Hucie.

Na Śląsku goście zwiedzili m. in. hutę „Bobrek", kopalnię „Generał Zawadzki" oraz Pałac Młodzieży im. Bolesława Bieruta w Stalinogrodzie.

Członkowie delegacji z uznaniem wyrażali się o warunkach pracy polskich mas pracujących.

Duże wrażenie wywarł na członkach delegacji Pałac Młodzieży w Stalinogrodzie.

W Nowej Hucie goście nie szczędzili wyrazów podziwu dla naszych pokojowych osiągnięć. (PAP)

Wiadomości sportowe

43 kraje zgłosiły udział do zawodów sportowych w ramach Festiwalu

BUKARESZT. W „Domu Młodzieży Świata" w Bukareszcie odbyła się konferencja prasowa, na której omówiono międzynarodowe spotkania sportowe, zorganizowane w ramach IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów. Kierownik wydziału sportowego Międzynarodowego Komitetu Przygotowawczego Festiwalu — Tolalow oświadczył, że do chwili obecnej 43 kraje zgłosiły swój udział w 18 konkurencjach sportowych włączonych do programu zawodów festiwalowych. Liczby te świadczą o tym, że międzynarodowe spotkania sportowe w Bukareszcie będą najważniejszym wydarzeniem sportowym w 1953 r.

Przygotowania sportowców do Święta Odrodzenia

Dzień Święta Odrodzenia 22 Lipca uczczą sportowcy woj. szczecińskiego masowym udziałem w defiladzie oraz szeregiem imprez sportowych. Kolumny sportowców w defiladzie obrazować będą potęgę socjalistycznej kultury fizycznej, jej rozwój i postęp.

Imponująco zapowiada się defilada w Szczecinie, w której weźmie udział około 6 tys. sportowców.

Imprezy sportowe na cześć Święta Odrodzenia odbędą się we wszystkich niemal miastach i wsiach. M. in. w Szczecinie rozegrane zostanie spotkanie piłkarskie Szczecin — Wrocław, a druga reprezentacja Szczecina wyjedzie na mecz do Koszalina. Ciekawie zapowiada się też turniej piłkarski reprezentacji 8 związkowych zrzeszeń o puchar przechodni ORZZ.

*

W defiladzie wojewódzkiej w Bydgoszczy weźmie udział około 6 tys. sportowców, a w Toruniu, Grudziądzu, Włocławku oraz Inowrocławiu ponad 8 tys. sportowców.

Odbędą się również ciekawe imprezy sportowe. M. in. w Bydgoszczy 21 lipca rozegrany zostanie mecz żużlowy Kolejarz (Rawicz) — Gwardia (Bydgoszcz), a 22 bm. odbędzie się mecz hokeja na trawie Bydgoszcz — Toruń, mecz piłkarski reprezentacji okręgowych Gwardii i Kolejarza, zawody tenisowe Bydgoszcz — Toruń. Ponadto na wszystkich boiskach przeprowadzone zostanie masowe zdobywanie norm SPO.

Piłkarze CSR wyjechali do Moskwy

PRAGA. 17 bm. wyjechała z Pragi do Moskwy reprezentacja piłkarska CSR. Piłkarze czechosłowaccy rozegrają w ZSRR kilka spotkań z zespołami radzieckimi.

*

MOSKWA. Do Moskwy przybyła ekipa kolarzy węgierskich. Węgrzy wezmą udział w kilku zawodach z czołowymi kolarzami radzieckimi.

Opylanie lasu

Dawniej... dziś...

Rys. Zb. Ziomecki

Historyczny budynek

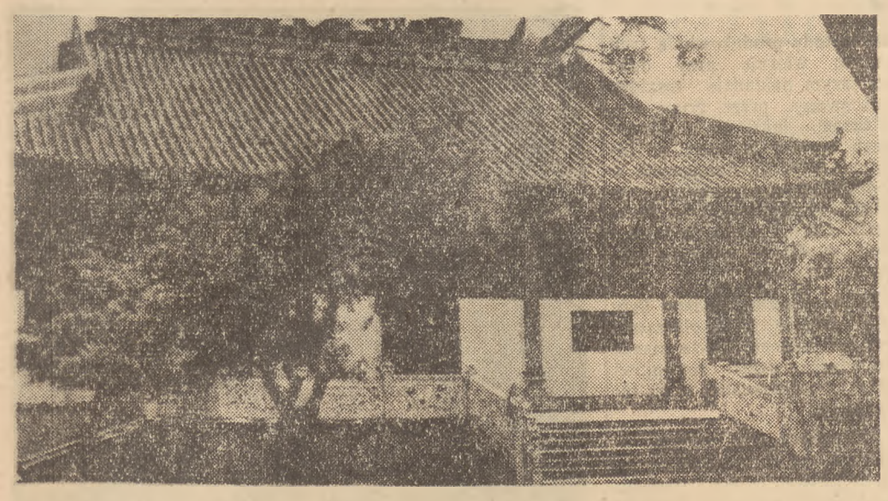

W tym budynku 27 lat temu Mao Tse-tung założył w Kantonie Centralną Szkołę Działaczy Chłopskich i sam stanął na jej czele (do artykułu poniżej)

Szeroko korzystać będziemy z osiągnięć nauki radzieckiej

Wypowiedź Prezesa PAN prof. dr. J. Dembowskiego

(f) W ostatnim czasie bawiła w Związku Radzieckim, na zaproszenie Akademii Nauk ZSRR delegacja Polskiej Akademii Nauk, w której skład wchodzili nasi wybitni uczeni z Prezesem PAN — prof. dr. Janem Dembowskim na czele. W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi PAP, prof. dr Jan Dembowski opowiedział o pobycie delegacji, która nawiązała ścisły kontakt z uczonymi Kraju Rad.

Na wstępie pragnę podzielić się—oświadczył prof. Dembowski— swymi wrażeniami z niezwykle serdecznego przyjęcia delegacji polskiej przez naszych radzieckich kolegów. Braterska atmosfera, jaką stworzyli nam uczeni Związku Radzieckiego, pozwoliła nam wszechstronnie zaznajomić się z najnowszymi osiągnięciami nauki kraju zwycięskiego socjalizmu, poznać rozwój, organizację oraz metody pracy placówek naukowo-badawczych w ZSRR.

Zwiedziliśmy w Moskwie, Leningradzie i Kijowie ogółem około 30 instytutów naukowo-badawczych, zapoznając się z organizacją ich pracy, planowaniem problemów naukowych oraz z bieżącą problematyką badań. Z tych instytutów, które zwiedziłem osobiście, największe wrażenie zrobił na mnie znakomicie wyposażony Instytut Fizjologii im. Pawłowa w Kołtuszach pod Leningradem. Jest to idealnie zorganizowana placówka, która rozporządza szeregiem doskonałych laboratoriów, wspaniałą, obszerną biblioteką podręczną. Pracujący tu naukowcy mają na terenie instytutu jednocześnie swoje mieszkania, co pozwala im poświęcić cały swój czas badaniom naukowym, a jednocześnie bliskość wielkiego miasta umożliwia im stałe utrzymywanie kontaktu z ośrodkami nauki. Instytut im. Pawłowa zajmuje się na szeroką skalę badaniami w dziedzinie fizjologii porównawczej na różnych organizmach żywych, poczynając od pszczół, a kończąc na małpach człekokształtnych. Zaznajomienie się z pracą tej wspaniałej placówki naukowej ma dla nas bardzo poważne znaczenie.

Miałem również możność zwiedzić w czasie pobytu w Kijowie, na zaproszenie Ukraińskiej Akademii Nauk, Instytut Biochemii oraz Instytut Fizjologii im. Bogomolca. Oba instytuty są doskonale wyposażone w najnowocześniejszą aparaturę. Instytut Fizjologii posiada nadto wspaniale rozbudowany warsztat mechaniczny, który produkuje seryjnie szereg precyzyjnych przyrządów naukowych.

Bardzo istotne znaczenie dla wykorzystania przodujących doświadczeń nauki radzieckiej — ma zapoznanie się z rozbudowywanym na olbrzymią skalę Instytutem Dokumentacji i Informacji w Moskwie. Instytut ten ma na celu wydawanie szeregu czasopism sprawozdawczych, zawierających krótkie referaty naukowe z bieżących prac różnych dziedzin nauki w skali światowej. Instytut zajmuje wielki 4-piętrowy gmach, w którym mieści się kilkanaście odrębnych redakcji poszczególnych dyscyplin nauki.

Dokładnie zwiedziliśmy np. redakcję czasopisma chemicznego. Na jak wielką skalę zakrojona jest praca Instytutu, świadczy to, iż jedynie tylko w dziedzinie chemii redakcja posiada ponad 600 stałych referentów w całym Związku Radzieckim. Każdy z tych referentów jest specjalistą pewnego wycinka nauki chemii. Do redakcji wpływa około 200 referatów dziennie.

Nasz pobyt w Związku Radzieckim, osobisty kontakt z uczonymi tej miary co uczeni radzieccy, poznanie ich ogromnego dorobku, przodujących metod ich pracy, metod popularyzacji nauki czy szkolenia młodych kadr naukowych — wszystko to będzie miało wielki wpływ na dalszy rozwój działalności Polskiej Akademii Nauk. Zamierzamy wszechstronnie wykorzystać na naszym gruncie doświadczenia uczonych radzieckich, zwłaszcza jeśli chodzi o planowanie nauki i kształcenie nowych kadr.

Będziemy się też starali jeszcze bardziej zacieśniać kontakty między uczonymi naszych krajów.

Oczywiście, nie wszystkie doświadczenia, które uzyskaliśmy w Akademii Nauk ZSRR, będziemy w stanie przenieść na nasz teren. Skala działalności Akademii Nauk Związku Radzieckiego zarówno co do wielkości, jak i rozległości prac badawczych jest nieporównywalna z pracą Polskiej Akademii Nauk. Radziecka Akademia Nauk kieruje pracami naukowo-badawczymi olbrzymiego kraju, posiadającego setki doskonale wyposażonych placówek naukowych, podczas gdy Polska Akademia Nauk jest obecnie dopiero na pierwszym etapie swego rozwoju. Akademia nasza istnieje zaledwie od kwietnia roku ubiegłego i posiada niewielką liczbę instytutów. Wykorzystując osiągnięcia nauki radzieckiej, będziemy się starać oprzeć naszą pracę przede wszystkim na dobrze zorganizowanych i zaopatrzonych instytutach badawczych, rozbudowując je w miarę naszych możliwości materialnych i kadrowych.

Jeszcze jednym wrażeniem chciałbym podzielić się z czytelnikami polskimi. W Związku Radzieckim mieliśmy możność rozmawiać z przedstawicielami różnych warstw społeczeństwa. Z człowiekiem radzieckim można mówić o bardzo wielu nurtujących go dziś problemach, znajdując z jego strony żywy oddźwięk. Można z nim mówić o nauce, literaturze pięknej, o sztuce, muzyce, teatrach, o budowlach wysokościowych i budowie metra, o ochronnych pasach roślinności — jednak przez cały czas pobytu w Związku Radzieckim ani razu nie słyszeliśmy o wojnie.

Opuszczaliśmy Związek Radziecki — stwierdza na zakończenie prof. Dembowski — z wielką ufnością, iż wielka sprawa, której służy przodująca nauka ludzi radzieckich, idea, o którą walczą narody Związku Radzieckiego, krajów demokracji ludowej i wszyscy postępowi ludzie na całym świecie — idea pokoju i braterstwa narodów — jest niezwyciężona.

Szeroki jest front pracy partyjnej na wsi

Nierozerwalny, trwały sojusz robotniczo - chłopski, pod przewodem klasy robotniczej, jest podstawą władzy ludowej. Cała polityka partii i rządu łączy się nierozdzielnie z umacnianiem tego sojuszu, z umacnianiem spójni miasta ze wsią. Ogromną wagę partia nasza przywiązuje do zagadnień wsi i działalności na jej terenie, do pracy nad pogłębianiem świadomości chłopów pracujących, zbliżaniem ich do klasy robotniczej, do naszej walki w obronie interesów biedoty i średniaków przed wyzyskiem i spekulacją, do naszej walki o nieustanny wzrost produkcji rolnej zarówno w gospodarce indywidualnej jak i w socjalistycznej.

Rozwój sieci POM-ów i GOM-ów, nawozy sztuczne, których produkujemy dziś trzykrotnie więcej niż przed wojną, zaopatrywanie i dostarczanie wsi wysokiej jakości nasion selekcyjnych i rasowego materiału hodowlanego, korzystne warunki kontraktacji roślin przemysłowych i trzody chlewnej, upowszechnianie wiedzy rolniczej, pokrywanie przez państwo kosztów walki ze stonką ziemniaczaną, zniesienie wszelkich ograniczeń w sprzedaży przez chłopów nadwyżek produktów rolnych po wykonaniu dostaw obowiązkowych — oto podstawowy zasób środków, przy pomocy których partia i władza ludowa dążą do podniesienia towarowości gospodarstw chłopskich i dobrobytu pracującej wsi.

Wiele uwagi i wysiłków poświęca nasza partia i władza ludowa, aby rozwijać i umacniać spółdzielczość produkcyjną, stwarzając niezbędną ku temu bazę techniczną. Wspaniały przykład wielkiego Kraju Rad i nasze pierwsze pokaźne już doświadczenia w tej dziedzinie, są potężnym argumentem przekonującym chłopów pracujących o bezspornej wyższości zespołowych form gospodarowania, o nowych, szerokich możliwościach jakie stwarza socjalistyczna przebudowa wsi dla walki o rozwój i rozkwit rolnictwa, o wzrost zamożności i kultury mas chłopskich, o uwolnienie biedoty i średniaków od wszelkiej zależności od kułackiego i spekulanckiego wyzysku.

Mamy w tej walce już poważne sukcesy: wstępujemy w drugie półrocze czwartego roku planu 6-letniego z liczbą 7.900 spółdzielni produkcyjnych i ponad 3.000 komitetów założycielskich. Dotychczasowe, pomyślne wyniki w walce o socjalistyczną przebudowę wsi partia nasza zawdzięcza przede wszystkim temu, że przestrzega zasady dobrowolności przy zakładaniu spółdzielni produkcyjnych i ze wszech miar pomaga zespołowym gospodarstwom krzepnąć gospodarczo i politycznie.

Cała nasza polityka na wsi, polityka nacechowana żywą troską o człowieka pracy, zdobyła klasie robotniczej, partii i władzy ludowej wysoki autorytet i ogromne zaufanie wśród najszerszych mas pracujących wsi, wykuła trwały sojusz robotniczo - chłopski, umocniła spójnię miasta ze wsią.

Z tym większą energią zwalcza i zwalczać będzie partia wszelkie oportunistyczne lub lewacko - sekciarskie odstępstwa od jej słusznej linii politycznej. VII Plenum Komitetu Centralnego zwróciło uwagę partii na to, aby wzmacniając swe wysiłki nad rozwojem, rozszerzeniem, usprawnianiem uspołecznionych form gospodarowania w rolnictwie, ani na chwilę nie zapominała, że centralnym problemem spójni gospodarczej między wsią i miastem jest dziś i pozostanie jeszcze na czas długi — drobnotowarowe gospodarstwo indywidualne milionowych mas chłopskich. Wskazania te nie były w całej pełni stosowane. W praktyce dość licznych instancji partyjnych przejawiają się szkodliwe tendencje do sztucznego oddzielania zagadnień spółdzielczości produkcyjnej od naszych bieżących różnorodnych zadań w pracy na terenie wsi. Tendencje te wyrastają na gruncie odrywania się od podstawowych mas chłopskich, odwracania się od ich potrzeb i zamykania oczu na rozmaite przejawy walki klasowej.

Weźmy dla przykładu szczególnie czuły w tej dziedzinie barometr, jakim jest stosowanie dekretu o pomocy sąsiedzkiej. Jak wiadomo dekret ten stanowi bardzo poważny oręż w walce o uniezależnienie bezkonnych lub nie posiadających niezbędnych maszyn rolniczych chłopów pracujących od przebiegłych chwytów kułackiego wyzysku. Są jednak komitety powiatowe, które uważają, że stosowanie tego dekretu jest sprawą „czysto administracyjną", że wystarczy, aby sołtysi sporządzili spis, a dobrodziejstwa dekretu automatycznie będą wprowadzone w życie.

Do czego prowadzi takie liczenie na administracyjny automatyzm, gdy chodzi o sprawy walki klasowej i obronę żywotnych potrzeb ludzi pracy — może świadczyć następujący wymowny (a przecież nie odosobniony) przykład.

W przededniu żniw, pod koniec czerwca niewiele można było się dowiedzieć w Komitecie Powiatowym PZPR w Opatowie (woj. kieleckie) o planach pomocy sąsiedzkiej. Tymczasem w tymże powiecie w gm. Modliborzyce — do dnia 25 czerwca na 18 gromad zaledwie z czterech gromad sołtysi nadesłali plany pomocy sąsiedzkiej. I jakież to były plany? Jeden sołtys złożył w GRN pismo stwierdzające, że w jego gromadzie nikt pomocy nie potrzebuje; dwóch sołtysów złożyło pisma, stwierdzające, że pomocy potrzebują ci sami, co i w akcji wiosennej. Czwarty zaś sołtys z gromady Bukowiany nadesłał dość swoisty „plan", który przewidywał pomoc sąsiedzką przede wszystkim wewnątrz poszczególnych rodzin, co sprzyjało różnym kułackim kombinacjom.

Tak oto odwracanie się niektórych komitetów powiatowych i gminnych od kontroli politycznej takich spraw, jak pomoc sąsiedzka, otwiera pole do bezdusznego traktowania potrzeb biedoty i średniaków i do wykorzystywania przez bogaczy wiejskich praw ustanowionych przez władzę ludową dla ludzi pracy.

Niemniej szkodliwą jest obojętność jaką przejawiają niektóre komitety partyjne w sprawach dotyczących działalności GOM-ów.

Wiele wysiłku włożyła władza ludowa i partia, aby w trosce o potrzeby pracujących chłopów rozbudować sieć GOM-ów, zaopatrzyć je w maszyny, zasilić ich aparat kadrami. Tymczasem w dość licznych terenach instancje partyjne traktują sprawę pracy GOM-ów jako jakąś drugorzędną sprawę techniczną, mało mającą wspólnego z polityką. Nie interesują się tym z kim GOM-y zawierają umowy, czy wykorzystują w pełni swoją moc produkcyjną, czy organizacje partyjne, rady narodowe i ZSCh współdziałają w organizowaniu spośród chłopów indywidualnych grup wzajemnej pomocy dla szerszego wykorzystania maszyn GOM-ów.

I dlatego mamy jeszcze takie zjawiska, że w woj. bydgoskim tuż przed rozpoczęciem kampanii żniwnej, GOM-y zawarły umowy, których realizacja wyczerpać miała zaledwie 31 procent zdolności produkcyjnej ich parku maszynowego; a na dzień 1 lipca w woj. koszalińskim stan gotowości GOM-owskich młocarni wynosił zaledwie 35 proc. A przecież w województwie koszalińskim mamy ponad 50.000 indywidualnych gospodarstw chłopskich, a w woj. bydgoskim — ponad 145.000.

Głęboko błędne i złudne jest mniemanie niektórych komitetów partyjnych, że polityka na wsi zaczyna się dopiero tam, gdzie chodzi już konkretnie o założenie spółdzielni produkcyjnych. Partia nas uczy, że każda sprawa, w której w grę wchodzą żywi ludzie — jest dla nas sprawą dużej wagi politycznej. I niesłusznie niektóre komitety partyjne sądzą, że mogą skutecznie walczyć o budowanie nowych zespołowych gospodarstw jeśli jednocześnie odwracają swoją uwagę od tak wielkiej sprawy gospodarczej, jaką jest np. sprawa GS-ów.

GS-y, to zarówno czułe i ważne ogniwo spójni miasta ze wsią, jak poważna dźwignia uaktywnienia najszerszych mas chłopskich. Przypomnijmy tylko, że samorząd spółdzielczy obejmuje miliony chłopów pracujących i odgrywa niemałą rolę w pogłębianiu wśród nich poczucia współgospodarza kraju.

Poważny błąd polityczny popełniają te komitety partyjne, które nie dostrzegają przejawów walki klasowej na terenie GS-ów i są nieczułe na sygnały świadczące o tym, że w niejednym jeszcze wypadku w GS-ach panoszą się rozmaite kumotersko - spekulanckie kliczki zatruwające życie pracującej wsi. I zamiast poprzez ZSCh i rady narodowe do walki z tymi kliczkami zmobilizować samorząd spółdzielczy i komitety członkowskie — niektóre instancje partyjne przez palce patrzą na jawne wypadki łamania praw samorządu spółdzielczego, spychania go z jego funkcji kontrolnej w stosunku do aparatu GS-ów do roli przyczepki tego aparatu. Mówią o tym m. in. przykłady woj. wrocławskiego: Wojewódzki Związek Gminnych Spółdzielni mianował komisarycznie prezesów PZGS w powiatach Lubin i Jelenia Góra, a zarząd GS w Piechowicach (pow. Jelenia Góra) uważał za stosowne bez przeprowadzenia zebrania gromadzkiego i bez wyborów — po prostu „wytypować" w gromadzie Piastów delegatów na walne zgromadzenie przedstawicieli GS-ów.

Partia nie chce się godzić z tymi i innymi przejawami nieszanowania woli mas członkowskich i nieprzestrzegania praworządności statutowej w systemie spółdzielczości wiejskiej. Nikomu — działaczowi partyjnemu czy też pracownikowi jakiegokolwiek ogniwa aparatu gospodarczego lub państwowego — nie wolno naruszać wewnętrznej demokracji organizacji lub zrzeszeń społecznych, nikomu też nie wolno łamać lub ograniczać samorządu GS-ów.

W praktyce niektórych niewłaściwie pracujących instancji partyjnych jasno widać, jak oportunistyczne tendencje do odrywania się od bieżących zagadnień życia wsi i wynikające stąd błędy w ustawieniu zadań partii — nieuchronnie rodzą sekciarskie wypaczenia w samej pracy nad rozwojem spółdzielczości produkcyjnej.

Znajduje to wyraz w wypadkach naruszania zasady dobrowolności, stosowania (bardziej lub mniej jawnego) nacisku administracyjnego przy skłanianiu chłopów do założenia spółdzielni produkcyjnej. Z podobnymi wypaczeniami spotykamy się w pracy tych instancji partyjnych, które nie rozumieją, że walka o socjalistyczną przebudowę wsi musi być prowadzona w oparciu o komitety gminne, o gromadzkie organizacje partyjne, o ich wszechstronną polityczną, gospodarczą, organizatorską i kulturalną działalność wśród chłopów pracujących.

Można przecież zapytać, jak kieruje komitetami gminnymi, organizacjami gromadzkimi i organizacjami masowymi Komitet Powiatowy w Tarnowie (woj. krakowskie), jaką poprzez te ogniwa zadzierzgnął on więź z pracującymi chłopami gromady Tursko — jeśli dla założenia tam spółdzielni produkcyjnej oddelegował aż 12 aktywistów. Podobne „szturmowe" metody są nie do pogodzenia z wszechstronną i głęboką pracą uświadamiającą wśród chłopów indywidualnych, prowadzoną w oparciu o gromadzkie organizacje partyjne, o miejscowy aktyw społeczny i otwierają pole do naruszania zasady dobrowolności. Można przytoczyć i inne zupełnie już jaskrawe przejawy stosowania nacisku administracyjnego, kiedy to komitety partyjne (jak np. w powiecie Oborniki woj. poznańskie) delegują do gromad w charakterze agitatorów spółdzielczości produkcyjnej pracowników aparatu finansowego.

Każde z wypaczeń należy wyciągnąć na światło dzienne i z całą ostrością piętnować, by stały się przestrogą przed najmniejszymi próbami zakładania spółdzielni produkcyjnych innymi metodami, niż w oparciu o zasadę dobrowolności, w oparciu o głęboką pracę polityczną i organizacyjną w gromadzie, pracę, która przyśpiesza dojrzewanie świadomości chłopów pracujących i wyzwala ich społeczną aktywność.

Partia nasza nie chce tolerować ani żywiołowości, ani sekciarstwa w żadnej dziedzinie pracy. Komitet Centralny wymaga, by instancje i organizacje partyjne sprawowały kontrolę polityczną nad biegiem wszystkich spraw w kierowanym przez nich terenie. Żadna sprawa nie może być spychana wyłącznie na administrację. Dotyczy to wszystkich zagadnień włącznie z realizacją obowiązkowych dostaw, jak i stosowaniem sankcji karnych.

W niektórych powiatach zdarzają się fakty mechanicznego, bezdusznego i niezgodnego z duchem naszego prawa ludowego stosowania sankcji karnych wobec chłopów pracujących. Oto np. w powiecie Ostrów Mazowiecka (woj. warszawskie) niektóre prezydia gminnych rad narodowych nie przestrzegają przepisów o postępowaniu karno - administracyjnym w stosunku do zalegających z obowiązkowymi dostawami płodów rolnych. Większość wniosków skierowywanych do powiatowej prokuratury nie jest poparta rzeczowymi dowodami, że chłopi ci złośliwie uchylają się od dostaw. Przy bliższym wejrzeniu w sprawę wyszło na jaw, że szereg wniosków było powziętych niesłusznie i krzywdziło mało i średniorolnych chłopów.

Instancje i organizacje partyjne muszą czujnie i troskliwie walczyć o to, by nie było żadnych krzywdzących ludzi pracy wypaczeń, muszą twardo stać na straży naszej praworządności.

Szeroki jest front pracy partyjnej na terenie wsi. Aby komitet powiatowy mógł tym całym frontem istotnie politycznie kierować, — umiejętnie łącząc walkę o rozwój i umacnianie spółdzielczości produkcyjnej z walką o wzrost towarowości chłopskich gospodarstw indywidualnych — musi on nieustannie podnosić aktywność i poziom pracy komitetów gminnych i gromadzkich organizacji partyjnych. Przyswajać całemu aparatowi partyjnemu i wszystkim ogniwom partyjnym linię naszej partii, zwalczać liberalny stosunek do wypaczeń, uczyć bezwzględności i nieprzejednania w walce o właściwe, prawidłowe wprowadzanie w życie polityki partii.

Szeroki jest front pracy partyjnej na wsi. I szerokie są możliwości, aby każda instancja, każda organizacja partyjna otoczyła się w tej pracy licznym — sięgającym w setki ludzi — bezpartyjnym aktywem chłopskim. Aktyw ten spotkać można w radach narodowych i ich komisjach, w różnych ogniwach ZSCh, ZMP, w kołach gospodyń wiejskich, w samorządzie GS-ów, w kołach TPPR, LPZ, w zrzeszeniach sportowych i wśród inteligencji wiejskiej. Aktyw ten spotkać można wśród członków komitetów Frontu Narodowego, o których w niejednym terenie po wyborach do Sejmu zapomniano. Aktyw ten wreszcie można znaleźć wśród ludzi, którzy nie biorą jeszcze udziału w pracy społecznej tylko dlatego, że ich dotąd do pracy tej nikt nie przyciągnął.

Aktyw ten jest częstokroć niedostrzegany przez instancje partyjne, nie zawsze jest przez nie szanowany. A przecież aktyw ten — to nasze najcenniejsze ogniwo, które łączy partię z wielomilionową ludnością pracującą wsi. Znają oni wieś, jej potrzeby i bolączki, umieją mówić do chłopów w bliskim dla nich języku. Oto ludzie, o których instancje i organizacje partyjne muszą z całą pieczołowitością się troszczyć i wychowywać ich.

Rozszerzenie kręgu i uruchomienie takiego aktywu jest decydującym warunkiem dla instancji i organizacji partyjnej, jeśli chce ona politycznie kierować całością spraw naszego rolnictwa, nie wypuszczając ze swego pola widzenia żadnego zagadnienia — tak, jak tego wymaga od niej partia.

Chiny dzisiejsze

Rewolucja wróciła do kolebki

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

Kanton w lipcu

Że Chiny to wielki kraj — można stwierdzić przyglądając się mapie. Ale jak ogromny jest ten kraj i jego problemy, jak potężne są osiągnięcia dotychczasowe narodu i jego zadania na przyszłość, jak głęboko już w tym niewiarogodnie krótkim czasie paru zaledwie lat rewolucja przeorała stosunki skostniałe w ciągu tysiącleci — to naocznie widać dopiero, kiedy się w tym kraju przebywa.

Podróż z Pekinu do Kantonu — to nie tylko blisko 2500 kilometrów przecinających Chiny z północy na południe; to zarazem rzut oka na różnorodność tego kraju — kontynentu, spotkania pośrednie i bezpośrednie z największym bogactwem niezmiernie bogatych Chin: z tysiącami ludzi pracujących na polach i w fabrykach, przy budowie tam i w biurach. I to zarazem spotkanie z rewolucją chińską w różnych jej fazach: od „starszych", to znaczy wcześniej wyzwolonych i już bardziej zaawansowanych rejonów północy do „młodych" okręgów południa, gdzie dopiero teraz zakończone zostało jedno z najbardziej podstawowych zadań rewolucji: reforma rolna.

Zobaczysz po drodze przepiękne pałace, które dwa tysiące lat temu służyły królom i magnatom, a dziś stanowią pałace kultury dla mas ludowych; zobaczysz statki — sampany i dżonki — tak samo zbudowane, jak przed wielu stuleciami, z żaglem plecionym z maty, pchane w przód, przy braku wiatru, tylnym wiosłem — ale dziś wiozące po niezliczonych rzekach i kanałach towary przemysłowe z dalekiej północy, owoce i rudy z dalekiego południa, maszyny ze wschodu i wełnę z zachodu; zobaczysz chłopa, pracującego często jeszcze dziś pół-sochą pół-pługiem, ale na własnej za to ziemi, bez obszarników, skorumpowanych urzędników, wszelakiej hołoty żerującej na jego pracy, chłopa jeszcze zgiętego fizycznie nad żółtą lessową ziemią, ale już wyprostowanego społecznie i wolnego duchowo; zobaczysz wszędzie, wzdłuż całej drogi tysiące i tysiące nowych domów, fabryk, osiedli, urzędów, szkół, instytutów, świetlic — nowych budowli łączących charakterystyczną narodową formę architektury z ludową już treścią nowego życia dla setek milionów.

Zobaczysz uśmiechnięte, otoczone troskliwą opieką, syte i dobrze ubrane, ufne i ręce do ciebie, obcego, wyciągające, dzieci chińskie — dzieci z tego nowego pokolenia, które o zmorze dawnej ciężkiej doli rodziców dowiadywać się będą jedynie z podręczników; zobaczysz robotników dumnie przechodzących w swych granatowych kombinezonach, włodarzy tej ziemi, na której tak długo byli niewolnikami niezliczonych panów rodzimych i obcych; zobaczysz rzemieślników, których złote ręce od wieków nawykłe do pięknej i niezwykle precyzyjnej roboty, ręce zdolne do przekształcenia w niewiarogodnie szybkim czasie niczego w coś—dziś rzucające coraz większe ilości towarów pierwszej potrzeby na rynek, pomagając w ten sposób przemysłowi w zaspokojeniu rosnących potrzeb ludności.

Wiele, wiele jeszcze rzeczy zobaczysz, z wieloma ludźmi pomówisz, aż dopiero potrafisz spróbować wytworzyć sobie jako taki syntetyczny obraz tego co widziałeś. A wtedy zostanie ci jedno nieodparte wrażenie, wrażenie, że spotkałeś się z olbrzymem, który siedmiomilowym krokiem przekształca ogromny potencjał w jeszcze większą realną siłę.

*

Kanton ma dziś ponad 1.300.000 mieszkańców. Dokładne dane znane będą dopiero z końcem roku, kiedy zakończona zostanie akcja przygotowawcza do wyborów, w trakcie której przeprowadzany jest równocześnie spis ludności. W pierwszej chwili wydaje się, że chyba cała ludność miasta jest na ulicy — tak wielki jest ruch.

— Od Kantonu właściwie zaczęła się niewola Chin — mówi młody student, Wej Liszin, z którym razem włóczymy się po mieście — i tu też rozpoczęła się walka przeciwko penetracji imperialistycznej.

O szczegółach tej walki opowiadał nam z wielką dumą Li Tsi-tsung, dawny wyrobnik, dziś sekretarz związku chłopskiego we wsi San Juan-li, niedaleko Kantonu. Siedzieliśmy u stóp pomnika wzniesionego już przez władzę ludową na cześć bohaterów walki sprzed stu lat. A Li, żywo gestykulując swoimi mocnymi rękami, coraz to bardziej zapalając się w toku opowiadania, rozwijał przed nami starą sagę, jeszcze dziś żywą w pamięci potomków bojowników z 1841 roku, bojowników antyimperialistycznych zmagań z okresu wojny opiumowej.

Li o swoich przodkach mówi „my", „nasi". Bo Li, komunista, wie, że rewolucja zwyciężyła jako ukoronowanie długich dziesięcioleci bojów o narodowe i społeczne wyzwolenie. I Li, który do rozmowy z nami przyszedł wprost z pola, gdzie właśnie brygada samopomocy chłopskiej oczyszczała pole ryżowe z chwastów i szkodników — doskonale widzi ścisły związek między działkami, które on i inni dawni nędzarze otrzymali, a nieprzerwaną walką, jaką chłopi przez stulecia prowadzili przeciwko uciskowi.

I tak Kanton, który jeszcze ponad sto lat temu rozpoczął bój o wolność dziś dobrze zna cenę tej wolności, dobrze wie jak trzeba jej bronić. Wprawdzie niedaleko są imperialistyczne bazy, ale nad Kantonem, kiedy odprowadzamy Li Tsi-tsunga do jego domku, przelatuje klucz samolotów na patrol, na morze. Nowoczesnych samolotów.

Li Tsi-tsung nasadza słomiany, typowy dla całej południowo-wschodniej Azji kapelusz na głowę i mocno ściskając nam rękę odchodzi lekko kołyszącym się krokiem do lokalu spółdzielni.

*

Nie tylko sto lat temu Kanton walczył. Stąd, z południowych prowincji Kwantung i Kwangsi wyszło na cały niemal kraj wielkie powstanie chłopskie Tajpingów, które trwało 15 lat i zostało zgniecione wtedy, kiedy u nas upadło powstanie styczniowe. Ale przede wszystkim tu na każdym kroku sprawdzało się zdanie Mao Tse-tunga, że marksizm-leninizm przyszedł do Chin wraz z salwami Rewolucji Październikowej. Tu, w Kantonie i pobliskim Hong-Kongu szeroki zasięg przyjął „Ruch 4 Maja", rewolucyjno-demokratyczny ruch młodzieży w 1919 roku, w którym uczestniczyli późniejsi założyciele Komunistycznej Partii Chin.

Potężny strajk 1922 roku, rozpoczęty przez marynarzy w Hong-Kongu, a po krótkim już czasie obejmujący całą klasę robotniczą Hong-Kongu i Kantonu — to już było dzieło tych, którzy będąc drobną garstką założyli rok przed tym w Szanghaju KPCh. Tu w Kantonie działał rewolucyjno-demokratyczny rząd Sun Jat-sena i tu była jedna z baz marszu na północ, przedsięwziętego w 1925 roku przez skoalizowane wówczas siły demokratyczne. Tu w 1926 roku zorganizował i prowadził szkołę kadr dla roboty na wsi — Mao Tse-tung. Tu, po zdradzie Kuomintangu, kiedy Czang Kai-szek rozpoczął niesłychanie krwawy terror przeciwko komunistom i postępowcom w ogóle — wybuchło wielkie powstanie zbrojne robotników. Komuna Kantońska, z grudnia 1927 roku, którą reakcja zdołała stłumić jedynie przy aktywnej pomocy imperialistycznych interwentów: amerykańskiej, angielskiej i japońskiej floty i piechoty morskiej.

8.000 robotników wymordowali wówczas, po zdławieniu Komuny, siepacze reakcji w ciągu paru tylko dni. Zginęli bohaterską śmiercią przywódcy Komuny — sekretarz komitetu KP — Dżan Taj-li oraz przewodniczący Komuny — Szu Szao-czin, organizator wielkich strajków z 1922 i 1925 roku. Ale ofiary nie poszły na marne. Tradycja walk żyje w sercach i umysłach milionów. Spotykaliśmy starych działaczy, o których mówiono: „To jeden z tamtych dni"; spotykaliśmy prostych ludzi, którzy z niezmierną żywością i bogactwem szczegółów opowiadali o wypadkach sprzed paru dziesięcioleci, jak gdyby o wydarzeniach dnia wczorajszego; spotykaliśmy ludzi z aparatu partyjnego i państwowego, którzy wyrwali się z rąk katów w 1927 roku, a wrócili wraz z armią wyzwoleńczą z końcem 1949 r., by zacząć budować nowe życie.

Rewolucja wyszła z Kantonu. I do Kantonu wróciła, chociaż nieco później niż do innych części tego ogromnego kraju. Z posiewu krwi dziesięcioleci walk wyrosły nie tylko pomniki czczące bohaterów, ale i nowe domy mieszkalne dla robotników Kantonu, nowe fabryki, nowe szkoły. „Niech żyje władza robotnicza - chłopska" krzyczeli przed rozstrzelaniem robotnicy Kantonu. Dziś żyje ona i krzepnie na niezmierzonych obszarach dziesięciu blisko milionów kilometrów kwadratowych dawnego „Królestwa Środka".

STANISŁAW BRODZKI

171 koncertów dała w ciągu sezonu Filharmonia Poznańska

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU" Z POZNANIA)

Państwowa Filharmonia w Poznaniu, poszczycić się może poważnymi osiągnięciami. W sezonie 1952/53 Filharmonia Poznańska dała ogółem 171 koncertów wobec 100.139 słuchaczów. Do połowy bieżącego roku Filharmonia wystąpiła z 84 koncertami w obecności około 56.000 słuchaczów.

W pracy Filharmonii w ostatnio zakończonym sezonie wyróżnić można trzy zasadnicze etapy. Pierwszy etap — to 25 specjalnych koncertów w Poznaniu i innych miastach województwa, zorganizowanych w czasie akcji wyborczej do Sejmu PRL w ramach prac Komitetów Frontu Narodowego. Współpraca z grupą polskich kandydatów do II Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. Henryka Wieniawskiego i udział orkiestry Filharmonii w konkursie — to drugi etap jej pracy. Trzecim wyróżniającym się etapem w pracy Państwowej Filharmonii w Poznaniu to cykl dziewięciu symfonii Ludwika van Beethovena. Koncerty poświęcone twórczości Beethovena odbyły się przy niesłabnącej frekwencji od połowy kwietnia do końca czerwca br.

Dużym osiągnięciem Filharmonii w Poznaniu jest utworzenie orkiestry kameralnej, która daje koncerty muzyki dawnej w sali Muzeum Narodowego lub Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Orkiestra kameralna wraz z zespołem baletowym ogniska choreograficznego w Poznaniu wyjedzie na wielki koncert do Warszawy, który odbędzie się w czasie uroczystość ku czci Mikołaja Kopernika.

(rc)

Zamówienia dla Nowej Huty

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU" Z GDAŃSKA)

Zakłady Mechaniczne i Zakłady Urządzeń Kuziennych w Elblągu otrzymały zamówienia wykonania dla Nowej Huty części do urządzeń produkcyjnych, które mają być uruchomione jeszcze w roku 1953. Uchwała Prezydium Rządu z dnia 4 maja, zmobilizowała załogi i kierownictwa tych zakładów do przyspieszenia terminów wykonania zamówień.

W Elbląskich Zakładach Mechanicznych brygada formierska Kulwickiego wezwała załogę do współzawodnictwa o oddanie zleconych robót dla Nowej Huty na dwa tygodnie przed planowanym terminem.

Apel ten podchwycili przede wszystkim technicy z działu głównego metalurga. Dostarczyli oni dokumentację techniczną formierzom na kilka tygodni przed terminem. W pracy tej wyróżnił się młody technik Palkowski, który został wybrany przez młodzież delegatem na Festiwal w Bukareszcie. Przykład konstruktorów zmobilizował formierzy do wzmożenia wysiłków i większej dbałości o jakość produkcji.

Oto osiągnięcia brygady Kulwickiego: wykonała ona dotychczas 14 skomplikowanych pod względem formy i rozmiarów detali, które spotkały się z pełnym uznaniem kontroli technicznej.

Osiągnięcia te zawdzięcza brygada ofiarnej pracy całego zespołu — Cioczka, Hamsolda, Chodkowskiego, Janiszewskiego i Pieczystego. Duży również udział mają w tych osiągnięciach technicy z działu głównego metalurga, modelarze zakładów, mistrzowie i kierownicy działów oraz załoga odlewni.

Sprawnie przebiega także realizacja zamówień dla Nowej Huty w Elbląskich Zakładach Urządzeń Kuziennych. Zespół mistrza Rzendarskiego na dwa miesiące przed terminem wykonał 11 zbiorników. Przy pozostałych urządzeniach zaplanowanych do produkcji na III kwartał prace są poważnie zaawansowane. Samolis, Chmielewski, Konderski, Morawski i wielu innych nie szczędzą wysiłku, by wykonać jak najlepiej swoje zadania.

W tym samym czasie załoga zakładów, dumna z tego, że najlepszym spośród jej grona powierzono wykonanie zamówień dla Nowej Huty, walczy o podniesienie jakości i wydajności swej pracy. W wyniku tego w maju ilość braków spadła w zakładach o 17 procent, w porównaniu z ub. miesiącem, a w czerwcu o dalszych 7 procent.

W ostatnim czasie jednak realizacja zamówień dla Nowej Huty napotkała w Zakładach Kuziennych na poważną trudność. Zakłady Kuzienne bowiem nie mają odpowiednich urządzeń do obróbki trzonów młota. Zwróciły się więc w tej sprawie do Zakładów Mechanicznych w Elblągu. Kierownictwo tych Zakładów jednak stale odwleka rozpoczęcie pracy, tłumacząc się dużym obciążeniem wydziału mechanicznego.

Obróbka trzonu to zadanie na 4 dni przy pracy na trzy zmiany. Nietrudno byłoby się z niego wywiązać Zakładom przy odpowiednim wysiłku. Taka pomoc, szczególnie, gdy chodzi o dostawy dla Nowej Huty — to podstawowy obowiązek o którym nie wolno zapominać towarzyszom z Zakładów Mechanicznych w Elblągu.

(M)

Żniwa na Opolszczyźnie

OPOLE (Kor. wł.). W pracach żniwnych najbardziej zaawansowany w wojew. opolskim jest powiat opolski, gdzie do 14 bm. skoszono już 70 procent żyta.

W powiecie tym na przeszło 60 proc. skoszonego areału żyta wykonano już podorywki, obsiewając przeszło 700 ha poplonami.

Poważnie zaawansowane są prace żniwne w powiecie strzeleckim.

Sprawniej niż w roku ubiegłym przebiegają żniwa w spółdzielniach produkcyjnych województwa opolskiego. Na szczególne wyróżnienie zasługują spółdzielnie produkcyjne w pow. kluczborskim, brzeskim, strzeleckim i niemodlińskim.

Z PGR-ów w akcji żniwnej wyróżniają się gospodarstwa w zespołach Żyrowa, Krapkowice, Skorogoszcz, Łączany, Kostów, Kochłowice i Jamy.

Ten sprawny na ogół przebieg kampanii żniwnej należy przypisać należytemu wykorzystaniu maszyn i narzędzi żniwnych, szeroko rozwiniętemu współzawodnictwu zespołowemu i indywidualnemu oraz realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia 9 rocznicy wyzwolenia i pierwszej rocznicy uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Dotychczasowy przebieg żniw na Opolszczyźnie ujawnił jednak szereg braków, niedociągnięć i zaniedbań, które nie usunięte w porę mogą w poważnym stopniu zaważyć na dalszym przebiegu akcji żniwno-omłotowej.

I tak np. z chwilą rozpoczęcia akcji okazało się, że GOM w Gościęcinie (pow. Koźle) spóźnił się z remontem maszyn żniwnych. Snopowiązałki brzeskiego POM-u pracując na polach spółdzielni produkcyjnej w Zieleńcu na skutek niedokładnego remontu bardzo często się psują.

W kilku gromadach powiatu prudnickiego i oleskiego brak odpowiedniej ilości sznurka spowodował przerwę w pracy maszyn GOM-owskich.

Szereg niedociągnięć stwierdzono również na odcinku pomocy sąsiedzkiej. Nie wszystkie rady narodowe zdają sobie w pełni sprawę z wagi tego zagadnienia. I tak w gromadzie Łowkowice, pow. Kluczbork stwierdzono, że u tamtejszych kułaków, Pawła Czaji, Ryszarda Stillera i Franciszka Kałuży pracują odrobkowo małorolni chłopi, którzy muszą odrabiać po 2 — 3 dni za wypożyczenie na jeden dzień konia czy maszyny.

Obserwując dotychczasowy przebieg kampanii żniwnej stwierdzić trzeba, że zdarzają się wypadki, iż opieka nad młodymi spółdzielniami produkcyjnymi jest niedostateczna.

Np. w Rejonie POM w Oleśnie na 12 spółdzielni produkcyjnych (z czego większość nowozorganizowanych) 9 nie posiada harmonogramów pracy. W spółdzielniach tych nie zorganizowano brygad i ogniw.

Z.

Listy ludzi pracy

Szeroką i wciąż rosnącą falą płyną listy pisane przez robotników, chłopów i pracowników umysłowych, ludzi różnych zawodów, listy pisane do instancji partyjnych, prezydiów rad narodowych, ministerstw, związków zawodowych, ZSCh, ZMP do redakcji gazet i Polskiego Radia. Wielu z autorów tych listów zwraca się ze swoimi sprawami do Komitetu Centralnego PZPR i do Rady Ministrów. Listy i skargi ludności, będące wyrazem rozwoju inicjatywy mas, pomagają zacieśniać więź partii i władzy ludowej z masami, stanowią coraz wydatniejszą pomoc w walce z brakami i niedociągnięciami, stają się coraz silniejszą dźwignią naszego postępu. Według niepełnych danych w 1952 r. do różnych instytucji wpłynęło ponad milion listów od ludności, a w I kw. 1953 r.—ponad 300 tys. listów. Dane te świadczą, jak bardzo masowym, potężnym zjawiskiem w naszym kraju stały się listy pisane przez ludność do różnych ogniw aparatu państwowego, instancji partyjnych, organizacji masowych itd. Listy są w rękach ludzi pracy coraz potężniejszym środkiem oddziaływania na politykę naszego państwa zarówno w sprawach wielkich jak i małych.

Przeciętnie co piętnasty dorosły obywatel wysyła w ciągu roku taki list, przy czym liczba tych listów stale rośnie. Charakterystycznym zjawiskiem jest, że przeważająca liczba listów adresowana jest do instytucji na szczeblu centralnym, natomiast im niższy jest szczebel, tym mniej otrzymują one listów. Zjawisko to wskazuje, że niższe ogniwa naszego aparatu państwowego mają jeszcze dużo do zrobienia, aby wyrobić sobie należyty autorytet i zaufanie wśród ludności.

Bogata i różnorodna jest tematyka listów. Obok skarg i zażaleń o osobistym charakterze coraz częstsze są listy dotyczące spraw o charakterze społecznym, listy wyrażające troskę o ogólnonarodowe interesy, piętnujące szkodnictwo, marnotrawstwo, biurokratyczne nawyki, łamanie praworządności, bezduszność, kułackie machinacje. Autorzy listów wyrażają w nich coraz częściej troskę o rozwój swego warsztatu pracy, o właściwą działalność rady narodowej, troskę o cały kraj. Także i wtedy, gdy piszą list w sprawie osobistej, skargę swą czy zażalenie wiążą coraz częściej ze sprawami ogólnospołecznymi.

Wielce pouczający jest fakt, że w wielu wypadkach autor listu dotyczącego jakiejś jego krzywdy osobistej, gdy sprawa jego zostaje pozytywnie załatwiona, zabiera się do pisania dalszych listów, które dotyczą już zagadnień o znaczeniu ogólnospołecznym. Często też widać, jak piszący w toku swej współpracy z gazetą czy radiem dojrzewa, rozszerza swe horyzonty.

Liczne są listy, których autorzy zabierają głos w sprawie aktualnych wydarzeń politycznych, porównują nowe życie ze swym życiem w Polsce kapitalistycznej, wyrażają z głębi serca płynące zapewnienia o swej miłości do Polski Ludowej, swą wolę pracy dla jej dalszego rozkwitu. Wiele tych listów zawiera celne argumenty godzące w propagandę imperialistyczną i we wroga klasowego.

Wśród listów wiele jest takich, które proszą o radę i wskazówki dotyczące najrozmaitszych dziedzin życia, inne dzielą się doświadczeniem w pracy danego zakładu, gminy, spółdzielni produkcyjnej, szkoły czy świetlicy. Niezwykle cenne są listy, które mówią o wnioskach racjonalizatorskich, usprawnieniach w pracy, które występują z różnego rodzaju twórczą inicjatywą. Tak np. Zygmunt Przybysz z gromady Borki, pow. Garwolin, wskazał w liście do „Gromady", że na terenie jego gromady istnieją sprzyjające warunki dla budowy elektrowni: „Po cóż ma woda płynąć bezużytecznie, pisał, kiedy można ją wykorzystać i zaprząc do pracy". Z podobnym wnioskiem wystąpił Stanisław Przeworski z Czarnot, pow. Płońsk.

Są wypadki kiedy autorzy występują z wnioskami o zmianę niesłusznego zarządzenia.

Np. żona górnika, ob. Stanisława R. z Klimontowa w liście do Polskiego Radia domagała się zmiany zarządzenia Ministerstwa Górnictwa wprowadzającego różnice w traktowaniu w żłobkach i przedszkolach górniczych dzieci robotników dołowych i powierzchniowych. Zarządzenie to zostało zmienione. Przykładów takich można by przytoczyć więcej. Świadczą one o tym, że dzięki listom realizowana być może cenna inicjatywa ludzi pracy, z wielkim dla nich pożytkiem.

Wiele listów odzwierciedla pragnienie mas pracujących, aby w naszym kraju było coraz więcej szkół, świetlic, żłobków, nowych domów mieszkalnych, zelektryfikowanych wsi, nowych dróg i mostów.

Olbrzymią większość listów stanowią skargi i krytyczne sygnały. Niejednokrotnie chodzi tu o drobne sprawy, wynikające z niedbalstwa i lekceważącego stosunku do ludzi, sprawy, które łatwo usunąć. Do takich spraw należą np. skargi pracowników, że nie otrzymują przysługujących im przydziałów opału, że nie wypłaca się im na czas poborów czy zasiłków rodzinnych. Rady narodowe często nie zwracają kosztów przejazdu chorym skierowanym do lekarza specjalisty, urzędy stanu cywilnego zwlekają z wysłaniem akt, cukrownie i gorzelnie nie uiszczają należności za dostarczone ziemniaki i buraki itd.

Wiele skarg mówi o błędach w polityce kadrowej, wskazuje na fakty kumoterstwa, czy tłumienia krytyki, złego stosunku do pracowników. W wyniku skarg w wielu zakładach, hotelach, Domach Młodego Robotnika i stołówkach robotniczych polepszono warunki sanitarne i lokalowe.

Listy dotyczące zagadnień produkcyjnych przyczyniły się w poważnym stopniu do wykrywania szkodnictwa, likwidacji marnotrawstwa, do usprawnień organizacyjnych w zakładach pracy, do usuwania przeszkód w wykonywaniu planów. Np. pracownik huty „Zawiercie" Andrzej Krzywda w liście do Polskiego Radia donosił, że niszczeje i rozkradany jest częściami transporter, doniósł o marnującym się żelazie zmieszanym z żużlem. Sprawą tą zainteresowało się Ministerstwo Hutnictwa i położono kres marnowaniu mienia społecznego. Józef Rólka z Łódzkich Zakładów Włókien Sztucznych zasygnalizował redakcji „Trybuny Ludu", że konieczne do produkcji sztucznego włókna szklane włośnice były dotychczas sprowadzane z zagranicy, gdy tymczasem projekt metody produkowania tych samych włośnic przy dużo mniejszym nakładzie kosztów, opracowany przez grupę wynalazców, leżał od dłuższego czasu nierozpatrywany w Instytucie Włókien Sztucznych w Łodzi. Dzięki interwencji redakcji w Ministerstwie Przemysłu Chemicznego, będziemy mieli niedługo włośnice produkcji krajowej.

Te przykładowo podane listy dają pojęcie jakie olbrzymie korzyści odnosić może nasza gospodarka dzięki rozwojowi krytyki podejmowanej przez ludzi pracy.

Szczególnie pozytywnym objawem jest wzrastająca liczba listów ze wsi. Wiele listów pisanych przez chłopów uzbraja komitety partyjne i rady narodowe w walce klasowej na wsi, demaskuje wyzysk i machinacje kułaków. Jest to jednym z wyrazów wzrostu świadomości i aktywizacji politycznej chłopstwa. Częste np. są sygnały o fikcyjnym rozpisywaniu ziemi przez kułaków dla obniżenia wymiaru dostaw i podatków. Listy mówią o nieprzestrzeganiu dekretu o pomocy sąsiedzkiej, o niedostatecznej pracy uświadamiającej na temat spółdzielczości produkcyjnej, o brakach w pracy spółdzielni, PGR-ów, czy POM-ów, o niewłaściwych niejednokrotnie mechanicznie przeprowadzanych metodach kontraktacji.

Dzięki listom w wielu wypadkach usprawniono zaopatrzenie ludności zarówno w mieście jak i na wsi.

Właściwe rozpatrywanie krytycznych sygnałów pobudza aktywność mas, pogłębia zaufanie do władzy ludowej.

„Dzięki za pomyślne załatwienie mej sprawy — pisze ob. Karol Stanko z Wałbrzycha. — Miałem różne przeżycia w ciągu mych 50 lat pracy, lecz nigdy nie miałem możności tak naocznie przekonać się o obronie praw robotniczych. W moich podeszłych latach ten czyn wetchnął we mnie nowe siły, które pragnę poświęcić sumiennej mej pracy dla rozwoju budującego się socjalizmu i sprawiedliwości na świecie".

Słowa te będące wyrazem uczuć tysięcy autorów listów, mówią nam o potrzebie najgłębszej troski o sumienne załatwianie skarg i zażaleń, pilnego wnikania we wszystkie krytyczne sygnały z terenu, pełnego wykorzystywania inicjatywy mas. Trzeba, aby powszechną stała się świadomość olbrzymiego znaczenia listów ludzi pracy dla bliższego poznania i zaspokojenia ich potrzeb, dla sprawy umacniania władzy ludowej, walki z przejawami łamania praworządności, wciągania coraz szerszych mas do rządzenia państwem, likwidacji braków i niedomagań — dla sprawy dalszego socjalistycznego rozwoju naszego kraju.

Sprawa właściwego rozpatrywania i załatwiania skarg i zażaleń ludzi pracy jest stałą troską władz partyjnych i państwowych, czemu dała wyraz znana uchwała z grudnia 1950 roku. Mimo korzystnego przełomu zapoczątkowanego przez tę uchwałę, wciąż jeszcze mamy do czynienia z objawami wypaczeń w sposobie rozpatrywania skarg i zażaleń, lekceważenia krytyki i inicjatywy mas. Zajmiemy się tym w następnym artykule.

A. W.

Nowe osiedle prawobrzeżnej Warszawy

Fragment osiedla mieszkaniowego Praga II Foto: CAF — Szyperko

Zakłady Chemiczne w Oświęcimiu

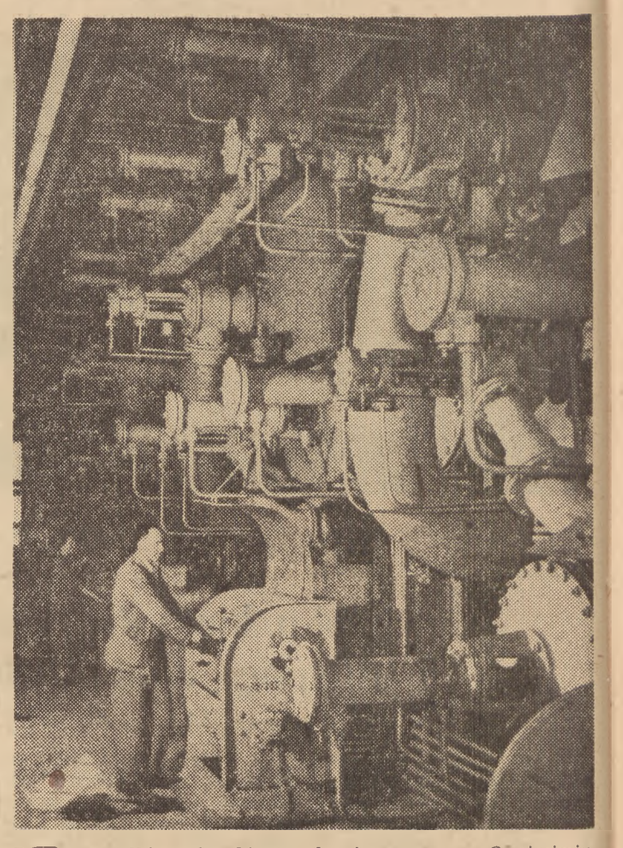

Budowa wielkiego kombinatu chemicznego w Oświęcimiu z każdym dniem postępuje naprzód. Uruchomiono tu już 8 dużych fabryk chemicznych. Na zdjęciu: destylator tow. Cieszanowski przy obsłudze jednego z urządzeń Zakładów Chemicznych w Oświęcimiu Foto CAF — Kondracki

Na budowie Politechniki

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU" Z WROCŁAWIA)

Wznoszony obecnie we Wrocławiu gmach Politechniki jest jedną z większych budów na Dolnym Śląsku. Pracuje tu wielu wysokokwalifikowanych robotników. Do takich należy m. in. brygada malarzy Mikołaja Prygorajewa. Tow. Prygorajew został zakwalifikowany do VI grupy. VI grupę ma również pracujący wraz z nim tow. Knap.

Tow. Eugeniusz Prygorajew z tejże brygady ma VII grupę. Wydawałoby się więc, że brygada ta wykonuje najtrudniejsze roboty malarskie, składa się przecież ona z wysokowykwalifikowanych robotników. W rzeczywistości dzieje się jednak inaczej. Często roboty zlecone tej brygadzie wymagają tylko kwalifikacji malarzy V lub IV grupy.

Przykład ten świadczy o złym rozstawieniu kadr fachowców przy budowie Politechniki. Traci na tym budowa — kwalifikacje robotników są niedostatecznie wykorzystane, tracą też robotnicy — wykonując prace wymagające niższych kwalifikacji.

Specjalnością brygady tow. Jana Miazgi są tynki ciągnione, tynki ozdobne itp. Towarzysze z kierownictwa sami mówią, że takich rzemieślników jak w brygadzie tow. Miazgi jest w Polsce niewielu. I tym dziwniejszym wydaje się fakt, że w brygadzie tej nie ma młodzieży, że nie wykorzystuje się wieloletniego doświadczenia ludzi, którzy mogliby niejednego młodych nauczyć.

Szkolenie kadr fachowców dla wrocławskiego placu budowy to zadanie niezmiernie ważne i pilne.

Sprawa braku dostatecznej troski o kadry to nie jedyne niedociągnięcie na budowie Politechniki. Niewłaściwie jest tu również wykorzystany sprzęt. Np. tynkownica mechaniczna wykorzystana jest w minimalnym stopniu. 15-osobowa brygada tow. Woźniaka, która obsługuje tynkownicę, ma częste przestoje, gdyż albo piasek do zaprawy jest zły, albo psuje się kompresor, czy pompa.

Nielepiej jest z przygotowaniem frontu robót. Tak np. 7-osobowa brygada ciesielska tow. Mieczysława Supienia ma ciągłe przestoje z powodu nieregularnych dostaw materiałów.

Podobnych przykładów można by przytoczyć więcej.

Rzecz jasna, że taka organizacja pracy nie sprzyja na budowie Politechniki rozwojowi socjalistycznego współzawodnictwa. Współzawodnictwo istnieje tu tylko na papierze. Wielu robotników, a nawet brygadzistów nie wie w jakim stopniu przekracza swoje normy. Niewiele również mogą oni dowiedzieć się z tablicy współzawodnictwa — wyniki wypisywane są tu od przypadku do przypadku.

Załoga budująca Politechnikę jest ofiarna i pełna zapału do pracy. Są dni w których średnie wykonanie norm dochodzi do 200 procent. Ale są też dni kiedy na skutek złej organizacji pracy, nie przygotowania frontu robót, materiałów itp. wykonanie norm spada.

A chodzi przecież nie o przypadkowe, lecz stałe przekraczanie norm, o systematyczny wzrost wydajności. I dlatego konieczne jest jak najszybsze zlikwidowanie tych wszystkich braków na budowie Politechniki. Dobra organizacja brygad, zaopatrzenia materiałowego i frontu robót, lepsze wykorzystanie sprzętu, dadzą wyniki — wzrośnie wydajność, szybsze będzie tempo budowy, wyższe zarobki robotników.

Oczy wrocławian zwrócone są na rosnący gmach Politechniki. Dlatego też ambicją załogi i kierownictwa powinno być uczynienie z niej naprawdę wzorowej budowy.

JERZY NOGIEC

Po słońce, zdrowie i radość wyjeżdżają dzieci na kolonie letnie

W pierwszych dniach lipca do ośrodków kolonijnych w najpiękniejszych zakątkach Polski wyruszyły tysiące młodzieży szkolnej na wczasy, aby odpocząć po nauce, poznać piękno naszego kraju i jeszcze mocniej pokochać swoją ojczyznę.

Młodzież umie obserwować przyrodę. Nad brzeg Bałtyku przybyły dzieci z południowej Polski. Dzieci górników, których rodzice czytali o morzu w książkach, patrzą teraz z podziwem i z pewną dozą lęku, na rozfalowane wody Bałtyku.

— Dlaczego morze unosi się w górę ku niebu? — pytają wychowawców. — Dlaczego na horyzoncie ukazuje się najpierw dym, potem komin, a następnie cały okręt?

Krótkie wyjaśnienie wychowawców — i dzieci rozumieją. Jest to najlepsza lekcja geografii.

Dzieci szybko poznają otoczenie, szybko dostosowują się do nowych warunków. A warunki są doskonałe. Wygodne kwatery, smaczne i kaloryczne wyżywienie, troskliwa opieka ze strony wychowawców, kąpiele w morzu — wszystko to wpływa dodatnio na dobre samopoczucie dziatwy. Młodsze dzieci chcą grać w dwa ognie, inne w siatkówkę, starsze pragną zdobywać normy na BSPO, przygotowywać się do harcerskich igrzysk letnich. Wszyscy chcą pojechać statkiem na wycieczkę, zobaczyć najpiękniejsze zakątki Wybrzeża, poznać pracę rybaków, stoczniowców, obejrzeć zabytki starego miasta Gdańska. Niektórzy marzą o zwiedzeniu Muzeum Kopernika we Fromborku.

I tu ujawniają się konflikty pomiędzy młodzieżą a starszymi. Dzieci z natury ciekawe, chcą poznać wszystko co dla nich nowe. Chcą uczyć się i rozwijać. A dorośli uważają często, że jedynym celem kolonii letnich jest przybranie dzieci na wadze. Jakże często rodzice nie rozumieją własnych dzieci, nie odczuwają ich potrzeb. Wysyłają swoje pociechy na kolonie nad morze, ale przestrzegają je przed kąpielą, zabraniają uprawiania sportu... A organizatorzy akcji kolonijnych, chociaż wydali wiele słusznych instrukcji i wytycznych, dotyczących wszechstronnego wychowania dzieci na koloniach letnich, w wielu wypadkach postępują podobnie jak rodzice.

*

W województwie gdańskim jest około 170 placówek kolonijnych, w których w pierwszym turnusie w lipcu przebywa przeszło 20.000 dzieci. Wśród tych kolonii jest wiele dobrze zorganizowanych, w których dzieci obok tego, że odpoczywają i przybierają na wadze, rozwijają się fizycznie i umysłowo, uczą się, poznają ciekawsze obiekty i miejscowości Wybrzeża, uprawiają sport, organizują zajęcia świetlicowe, biorą udział w pracach społecznych. Słowem — żyją intensywnym, bogatym, wesołym życiem.

Są jednak i takie kolonie, gdzie skoncentrowano uwagę jedynie na dobrym odżywianiu i leżakowaniu, w których dzieci używają mało ruchu, nie uprawiają prawie wcale sportu, nudzą się i nie zawsze mają apetyt.

Do przodujących kolonii na Wybrzeżu zaliczyć należy kolonię dzieci górników z kopalni „Rydułtowy", kolonię która mieści się w szkole nr 18 we Wrzeszczu. Przebywa tu 220 dziewcząt w wieku 7 — 14 lat. Kierownikiem kolonii jest tow. Teodor Ulak, kierownik szkoły podstawowej nr 1 w Rydułtowach. Jemu w dużej mierze zawdzięczać należy to, że kolonia może być wzorem dla innych. Już w czasie roku szkolnego opracował on wszystkie szczegóły organizacyjne przyszłej kolonii.

Dobrał kadrę wychowawców spośród nauczycieli swojej szkoły. Od dyrekcji i rady zakładowej kopalni „Rydułtowy" otrzymał fundusze na wycieczki i sprzęt sportowy. Przydzielono mu także najlepszych pracowników administracyjnych z kopalni do prac gospodarczych. Zaangażował on na kolonię wykwalifikowanego nauczyciela mgr w. f. Absalona, i lekarza dr Hasicką, a że sam jest nauczycielem śpiewu, więc personel wychowawczy i gospodarczy był w komplecie. Po przyjeździe do Wrzeszcza nawiązał kontakt z Komitetem Miejskim PZPR, z Wydziałem Handlu w Prezydium MRN, Zarządem Miejskim ZMP, skąd otrzymał pomoc w zainstalowaniu radiowęzła. Z Młodzieżowego Domu Kultury wypożyczono akordeon. WKKF przydzielił do użytkowania boisko AZS-u i wypożyczył stoper. Zabezpieczono więc wszystkie warunki racjonalnego prowadzenia kolonii.

Dziewczęta z Rydułtowych mają zabezpieczone dobre zakwaterowanie, smaczne i kaloryczne wyżywienie. Pod kierunkiem doświadczonego instruktora kąpią się w morzu i uczą się pływać. Rozgrywają mecze, w dwa ognie i w siatkówkę. Zdają normy na odznakę BSPO, przygotowują się do harcerskich igrzysk letnich. Urządzają piękne wieczorki świetlicowe, a nawet występowały w Polskim Radio. Zwiedziły Sopot i stare zabytki architektoniczne Gdańska, spotkały się ze stoczniowcami, witały dzieci z Polonii Francuskiej przybywające do nas na wczasy. Każdy dzień przynosi im nowe wrażenia, uczy, rozwija i kształci.

Równie dobrze przygotowano kolonię dla 180 uczniów Liceum nr 2 z Krakowa. Młodzieży tej przez właściwy dobór personelu wychowawczego i gospodarczego oraz przez należyty podział funkcji stworzono doskonałe warunki właściwie pojętego odpoczynku.

O tym, że na kolonii tej kierownictwo docenia wychowanie fizyczne, świadczy fakt, że jest ono tam prowadzone przez wykwalifikowanego instruktora, mgr. w. f. Ludwika Dażyka, który ma do pomocy dwóch studentów II roku WSWF z Krakowa.

Chłopcy z Krakowa rozgrywają mecze w koszykówkę i siatkówkę z młodzieżowymi drużynami Gdańska, uprawiają wiele dyscyplin sportowych, wyjeżdżają na wycieczki. Podobnie jak na kolonii dzieci pracowników kopalni „Rydułtowy", rozwija się tu bogate życie sportowe.

Nie wszędzie jednak przywiązano do zagadnień wychowania fizycznego właściwą uwagę. Oto w szkole nr 24 we Wrzeszczu jest kolonia zorganizowana przez kopalnię „Wanda - Lech" z Nowego Bytomia. Przebywa tu 250 chłopców. Ich życie na kolonii jest mało atrakcyjne. Nie dobrano tu właściwej kadry wychowawców, brak jest instruktora w. f. i świetlicowego, nie wykorzystuje się boiska przy szkole, brak wreszcie funduszów na wycieczki.

Przyczyny tego są proste. Przede wszystkim zbyt późno zajęto się organizacją kolonii, nie wciągnięto do współpracy rady zakładowej i dyrekcji kopalń, nie zmobilizowano wszystkich środków dla atrakcyjnienia pobytu na kolonii. Po przybyciu na miejsce kierownik kolonii ob. Zdzisław Ręka nie szukał pomocy u miejscowych organizacji. Na kolonii tej kierownictwo uważa, że dzieci chcą tylko jeść i spać, zapomina się, że pragną się one bawić, poznawać otaczający je świat, uczyć się, brać czynny udział w życiu kolektywnym.

W roku bieżącym zwrócono na wszystkich niemal koloniach większą niż poprzednio uwagę na rozwój wychowania fizycznego wśród dzieci, ale nie wszędzie. Ponieważ do zakończenia akcji kolonijnej pozostało jeszcze kilka tygodni, jest jeszcze czas do poprawy.

Kierownicy kolonii napotykają jeszcze na pewne trudności jak np. brak obiektów sportowych w bezpośredniej bliskości, niedostateczna ilość sprzętu sportowego, zbyt szczupła kadra instruktorów w. f.

Trudności te są do pokonania. Trzeba, by kierownicy kolonii związali się ściślejszą współpracą i szukali większej pomocy w komitetach kultury fizycznej, a przede wszystkim, by żądali tej pomocy od okręgowych rad zrzeszeń sportowych oraz kół sportowych przy zakładach pracy. Szczególnie aktyw sportu związkowego powinien pomagać w organizacji wychowania fizycznego na koloniach, pamiętając o tym, że dzieci pracowników ich zakładów pracy przebywają również na koloniach letnich, w innych miejscowościach Polski i że tam inni sportowcy związkowi pomogą w lepszym organizowaniu życia sportowego.

L. STEFANOWICZ

SZACHY

ZADANIE „A" Nr 66

L. Karlsson „Tidskrift" 1946 r.

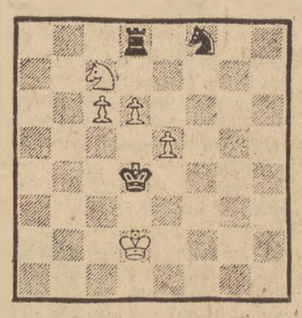

Białe zaczynają i wygrywają.

ZADANIE „B" Nr 66

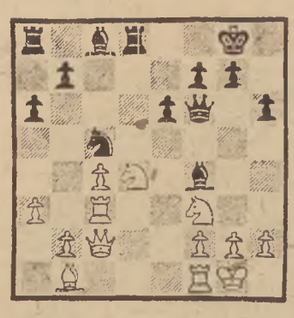

Czy w pozycji uwidocznionej na diagramie czarne mogą grać 1... W:d4?

OBRONA HETMAŃSKO-INDYJSKA

grana na drużynowym turnieju międzynarodowym w Szwajcarii w 1953 r.

Białe: **Euwe** (Holandia).

Czarne: **Christoffel** (Szwajcaria).

1. d4 Sf6 2. c4 e6 3. Sf3 b6 4. g3 Gb7 5. Gg2 Gb4 6. Gd2 Ge7 (manewr czarnego gońca miał na celu niedopuszczenie do flankowania białego gońca, co zwykle ma w tym otwarciu miejsce). **7. 0-0, 0-0 8. Sc3 Hc8** (nie najlepsze; należało grać 8... d5). **9. Hc2 d5 10. c:d5 e:d5 11. Se5 He6** (niezrozumiały manewr, świadczący o tym, że czarne grają bez konkretnego planu; należało grać 11... c5) **12. Sd3 Sc6** (błędem byłoby 12... Sbd7, gdyż po 13. Sf4 czarny hetman nie ma dobrego odejścia) **13. Ha4 Hf5 14. Sf4 Sb4 15. a3 Gc6 16. Hd1 g5** (w ten sposób czarne tracą piona; błędem byłoby 16... Sc2 gdyż po 17. Gh3 czarne tracą skoczka, a na 16... Sa6 nastąpiłoby 17. Gh3 Hg5 18. Sf:d5! z wygraną białych) **17. a:b4 g:f4 18. b5 Gd7 19. G:f4 Gb4. 20. Hb3 G:c3 21. b:c3 Wfe8 22. Ge5 Se4 23. Wa2** (jeśli 23. H:d5 to 23... S:c3 24. Hc4 Hc2! i czarne mogą się jeszcze bronić) **23... c6 24. b:c6 G:c6 25. f3 Sc5 26. Hb1** (słabsze było 26. d:c5 H:e5 27. c:b6 a:b6 28. W:a8 W:a8 29. H:b6 H:c3 i czarne miałyby duże szanse na remis) **26... W:e5** (rozpacz: po wymianie hetmanów białe łatwo przeprowadzają przełom e2-e4) **27. d:e5 H:e5 28. Hb4 He-29. Kh1 Se6 30. Gh3 a5 31. Hd6 H:c3 32. G:e6 f:e6 33. H:e6 Kh8 34. Hh6 d4 35. Wc1 Hb3 36. H:c6 i czarne poddały się.**

Były mistrz świata miał ułatwione zadanie wobec niezbyt dokładnej gry przeciwnika.

Z NOTATNIKA WARSZAWY

Piękno stolicy wymaga troskliwej opieki

Każdy mieszkaniec Warszawy dumny jest z Marienszlatu i Trasy W—Z, z MDM-u i innych obiektów nowej Warszawy. Dlatego też wielu spośród miłośników piękna stolicy ze smutkiem obserwuje brak troski o konserwowanie naszych pięknych zabytków, budowli i założeń urbanistycznych miasta.

Nie usuwane w porę usterki, drobne uszkodzenia gromadzą się i zmieniają wygląd pięknych fragmentów. Ludzie powołani do opieki nad nowymi domami, osiedlami, czy obiektami niedostatecznie interesują się nimi.

Wystarczy przejść się na przykład po Marienszlacie, aby się przekonać jak wiele jest tu do naprawienia. Od gmachu WRZZ na Marienszlat prowadzą popsute drewniane schody. Przy schodkach od Krakowskiego Przedmieścia murek przy skarpie szpeci brak dachówek. Schody prowadzące na Trasę z Krakowskiego Przedmieścia dopiero niedawno — po dłuższym czasie — doczekały się naprawy.

Na Marienszlacie przy ul. Dobrej 89 A nie ma klamki przy drzwiach wejściowych, na których częściowo brak oszalowania i z których wybito szybę. Na tym samym domu tablica z dzwonkami jest uszkodzona i poobijane są tynki nad chodnikiem.

Na ulicy Sowiej leżą porozrzucane płyty betonowe. Portale wielu domów przy ul. Marienszlat są poważnie uszkodzone. Naprzeciwko nich stoi zniszczona ławka. Przy wejściu na ruchome schody rzuca się w oczy brak piaskowcowej płyty.

Wszystko to nie dodaje uroku zabytkowej dzielnicy. A przecież nie jest to pełna lista zniszczeń i daleko jest do jej zakończenia.

Na MDM czas już od dawna zatrzymał się na godzinie 12 na zegarze mozaikowym, z którego tak dumni byli rok temu budowniczowie i mieszkańcy całego miasta.

Na jezdniach MDM białe pasy znaczące przejścia dla pieszych pozapadały się. Na miejscu postoju autobusu „111" potworzyły się w asfalcie liczne zapadliny i wzniesienia. Słupki ograniczające ruch pieszych są powyginane. Podobnie zresztą jak i w innych dzielnicach miasta.

Oddawane do użytku nowe domy i obiekty użyteczności publicznej wymagają stałej i troskliwej opieki i konserwacji. Nie wolno bezdusznie patrzyć jak rosną zniszczenia, jak odpadają coraz większe płaty tynku, lub coraz więcej dachówek.

O wygląd stolicy trzeba stale dbać. Ten obowiązek spoczywa na wszystkich mieszkańcach stolicy, szczególnie zaś o właściwą opiekę nad pięknem miasta i poszczególnymi jego fragmentami powinni dbać bezpośredni użytkownicy.

Konieczne jest jednak, aby Prezydium Rady Narodowej również nie zapominało o swoich obowiązkach gospodarza miasta, któremu sprawy te nie mogą być obce.

(kw)

Budowniczowie Starego Traktu

Szczupły i trochę przygarbiony, zawsze zamyślony, chodzi przez cały dzień po staromiejskiej budowie — prof. Kuzma, główny projektant.

Kiedy najstarsza dzielnica Warszawy leżała w gruzach, kiedy tylko mogliśmy marzyć o tym, że kiedyś powróci do życia, w pracowni prof. Kuzmy rodziły się śmiałe plany. Praca była ciężka i żmudna. Niejeden świt zastał prof. Kuzmę nad planem, były niepowodzenia, które zniechęciłyby wielu ludzi.

Prof. Kuzmy nie załamały jednak okresowe trudności. Z pomocą przyszedł mu Rząd, który już w lutym 1949 r. wydał polecenie przygotowania dokładnych planów rekonstrukcji Starego Miasta. W 1949 r. prof. Kuzma stworzył pracownię i z niewielkim zespołem ludzi przystąpił do systematycznego opracowywania planów rekonstrukcji Starego Miasta. Cały zespół pracowni współpracował ściśle z grupą artystów plastyków pod kierunkiem prof. Sokołowskiego.

Te dwie grupy ludzi w oparciu o zapiski, obrazy a przede wszystkim inwentaryzację Zakładu Architektury Polskiej odtworzyły wizję Starego Miasta.

Dziś prof. Kuzma przeżywa swój wielki dzień. Patrzy jak jego marzenia wcielają się w rzeczywistość, jak realizuje się to nad czym pracował przez tyle dni i nocy.

*

Na wielkiej metalowej tablicy wzmurowanej przy wlocie do tunelu trasy W—Z wykutych jest 90 nazwisk najlepszych spośród ludzi, których trudem i myślą powstał ten fragment miasta. Jednym z wymienionych jest brukarz Mieczysław Niemczyk.

Od 20 już lat brukuje Niemczyk warszawskie chodniki, jezdnie i place. Pamięta dobrze te lata przedwojenne, kiedy to starczyło dla niego pracy na 2, czasem 3 miesiące w roku, kiedy nie było za co kupić chleba. Odległe to lata i niechętnie się o nich wspomina.

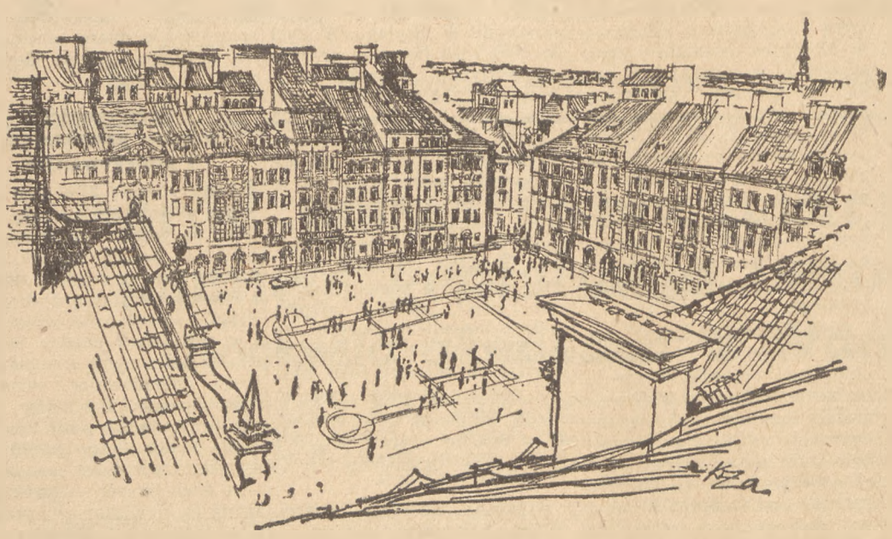

Widok Rynku z dachu kamieniczki książąt Mazowieckich. Po lewej — strona Barssa Rynku — po prawej strona Zakrzewskiego Rys. K. ZARSKI

Po wojnie był Niemczyk jednym z tych, którzy pierwsi stanęli do pracy. Zaczęło się od zasypywania rowów przeciwczołgowych i dziur od pocisków. Szły dni pełne ciężkiej, ale jakże radosnej pracy nad odbudową Warszawy. Była Trasa W—Z, był MDM. Teraz wraz ze swą 7-osobową brygadą kładzie Niemczyk wprawną ręką piaskowcowe płyty na wąskich staromiejskich uliczkach, na Rynku.

W ciągu niespełna 8 lat pracy Niemczyk ma już za sobą 11 zwycięstw we współzawodnictwie. Niemczyk ma jednak silną konkurencję w brygadzie swego dobrego kolegi—Rutkowskiego. Obie te brygady, najlepsze spośród brygad MPRD współzawodniczą ze sobą od lat. Raz jedna, raz druga zdobywa pierwsze miejsce.

I tutaj na staromiejskim trakcie Niemczyk dał się wyprzedzić. We współzawodnictwie w II kwartale I miejsce zdobyła brygada Rutkowskiego.

Niemczyk mówi o tym z uznaniem — Rutkowski, to dobry brukarz, a przede wszystkim sumienny robotnik. W ciągu kilkuletniej wspólnej pracy w MPRD nie opuścił on ani jednej godziny, ani razu nie spóźnił się do pracy.

*

Podczas ostatnich dni budowy staromiejskiego traktu nadano przez głośniki zainstalowane na budowie niecodzienny komunikat: „Jerzy Protacki, operator betoniarki zobowiązał się przepracować dodatkowo na Starym Mieście 80 roboczogodzin. Zobowiązanie to wykonał z nadwyżką, pracując 124 godziny".

Jerzego Protackiego, szczupłego 22-letniego chłopca, znają na budowie wszyscy, można go tam spotkać przez cały dzień. W godzinach pracy obsługuje betoniarkę, po południu zaś, kiedy wypełniał zobowiązanie pracował w różnych punktach staromiejskiej budowy, wszędzie tam, gdzie groziło niewykonanie planu.

Droga Protackiego na Stare Miasto nie była prosta. O swoim dzieciństwie mówi mało i niechętnie. Rodziców nie znał wcale. Wychowywał się w przyklasztornym sierocińcu w Działdowie, potem pasł krowy u kułaków, pracował u karczmarza i u księdza. Za długie lata ciężkiej pracy dostał stare połatane ubranie.

I nie wiadomo jak potoczyłyby się dalej jego losy, gdyby nie zainteresowała się nim organizacja partyjna w Działdowie i nie skierowała go do Państwowego Domu Dziecka w Warszawie. Tutaj znalazł Protacki opiekę i pomoc, zdobył zawód — stał się szoferem, a potem operatorem betoniarki.

Protacki, młody ZMP-owiec, podejmując zobowiązanie powiedział:

— Pracować będę dla Polski Ludowej ile starczy mi sił, bo wszystko to co umiem i mam jej tylko zawdzięczam.

I przyrzeczenia swego dotrzymuje.

*

Kamieniczka „wenecka", stojąca na rogu strony Zakrzewskiego Rynku i ulicy Świętojańskiej ozdobiona jest między innymi wykutym w metalu smokiem — „rzygaczem", który kiedyś służył do odprowadzania wody zbierającej się w rynnie na dachu. Dziś służy wyłącznie jako piękna, stylowa ozdoba.

Kiedy montowano „rzygacz" na kilka godzin przed zdjęciem rusztowań, jego twórca Mieczysław Jarnuszkiewicz kręcił się niecierpliwie na dole, wydawał polecenia młodemu chłopcu pracującemu na dachu, ciągle jednak przerywał je tym samym zwrotem:

— Wojtek bo spadniesz! Na urlop chcesz iść?

Troszczył się Jarnuszkiewicz, by „rzygacz" był właściwie przyczepiony, ale ojcowskie serce nie pozwoliło mu zapomnieć o bezpieczeństwie syna, który pracował wysoko, na dachu.

Jarnuszkiewicz jest kierownikiem pracowni blacharki artystycznej, z której wyszły dziesiątki drobnych elementów zdobiących Stare Miasto. A więc bazyliszek i krokodyl w lokalach WZG, spiczaste, połyskujące w słońcu szyszki, na dachach wielu kamieniczek, klosze do latarń, wywieszki nad sklepami, a wreszcie tarcza zegara przedstawiająca ludzką twarz otoczoną promieniami słońca.

*

Na Rynek wkraczał już zmierzch. Kleniewski zakończył właśnie tynkowanie jednego ze sklepów i — aby być bliżej światła — usiadł we wnęce sklepowego okna. Z kieszeni poplamionej wapnem roboczej marynarki wyjął pogniecioną trochę list, pisany dużym, dziecinnym pismem.

Przeczytał i uśmiechnął się z radością.

— Od córki, z kolonii — powiedział. — Dobre ma ona dzieciństwo, nie takie jak było moje. Nosiłem na budowę cegły i wapno aż rany robiły mi się na ramieniu.

Kleniewski nie potrafi już wymienić wszystkich budów, na których pracował od 1945 roku. Były domy na ulicy Narbutta i Nowowiejskiej, prace budowlane w Natolinie i Łazienkach, magazyny na zboże, szpital na Mokotowie, kościół św. Anny, ulica Senatorska, a teraz Stare Miasto.

Tu się pracuje najlepiej. Pokochał te wysokie i wąskie kamieniczki, na których kładł tynk biały, szary, zielony, różowy lub ciemny, brunatny. I te sklepy o gotyckich sklepieniach, ozdobione sgraffitem i malowidłami. Bo to, że są znowu tak piękne, napawa radością, taką samą jak list córki z kolonii.

*

Kręte i wąskie uliczki Starego Miasta, staromiejskie kamieniczki otoczone są dziesiątkami legend. Krążą opowiadania o ich dziejach, o ich dawnych mieszkańcach. Lecz za lat niewiele do starych legend przybędą nowe.

Powstanie opowieść nowa o tych co z gruzów i zgliszcz wznosili na nowo tę dzielnicę.

Powstanie opowieść nowa, o ludziach, którzy ją sami zbudowali. Opowieść mówiąca o miłości do zabytków Starego Miasta, do Warszawy co dnia piękniejszej.

KRYSTYNA GROSICKA

Jedną z piękniejszych kamieniczek na Staromiejskim Rynku jest kamieniczka Fukiera, mieszcząca Związek Historyków Sztuki. Na zdjęciu: ściana frontowa kamieniczki Fukiera i fragment pasa słuckiego Foto: CAF

Artystki ludowe z Zalipia — Felicja Curyło i Maria Kiwior ozdobiły pięknymi ludowymi wzorami drewniany strop w sklepie „Desa", na Rynku po stronie Barssa. Na zdjęciu: Zalipianki oglądają swoją pracę Foto: CAF

Tysiące związkowców korzystają z ośrodków wypoczynkowych

Anin, Bochnik i Rajszewo, to ośrodki wypoczynkowe zorganizowane w bieżącym roku przez Warszawską Radę Związków Zawodowych. W każdy dzień wolny od zajęć przyjeżdża tu ponad 10.000 ludzi pracy, którzy bawią się i wypoczywają na świeżym powietrzu.

Wyjazdy do tych ośrodków organizują zakłady pracy statkiem, koleją elektryczną, wąskotorową kolejką, przy pomocy komunikacji miejskiej, lub też przy pomocy własnych samochodów ciężarowych.

W każdym ośrodku urządzone są estrady, parkiety, liczne boiska sportowe, strzelnice. W każdym także wypożyczyć można sprzęt sportowy.

Zabawę i wypoczynek urozmaicają występy amatorskich zespołów śpiewaczych, recytatorskich i tanecznych. Miejsca wypoczynku zaopatrują w żywność specjalne samochody. Niestety dowóz żywności i napojów chłodzących jest niedostateczny. Przedsiębiorstwa handlowe powinny pomyśleć o lepszym zaopatrzeniu tych ośrodków.

(kw)

Nowa księgarnia przy al. Jerozolimskich

22 lipca, w wyniku realizacji zobowiązań podjętych przez pracowników Ekspozytury Warszawskiej „Domu Książki", zostanie otwarta nowa, duża księgarnia przy al. Jerozolimskich 28.

Księgarnia posiadać będzie książki ze wszystkich dziedzin. Szczególny nacisk zostanie położony na rozbudowę działu społeczno - politycznego. Duży wybór książek będzie również w dziale sportu i turystyki.

(kg)

Statki do Młocin odpływać będą co godzinę

Wycieczki statkiem w górę i w dół Wisły oraz dwugodzinne spacery statkiem po Wiśle, stają się coraz bardziej popularne i znajdują coraz większą ilość zwolenników.

Świadczy o tym fakt, że np. w ubiegłą niedzielę z przystani nr 1 obok mostu Śląsko-Dąbrowskiego skorzystało z usług Żeglugi Śródlądowej ponad 10 tysięcy osób.

Przedsiębiorstwo Państwowe Żegluga Śródlądowa pragnąc udostępnić szerszym rzeszom korzystanie z wycieczek i spacerów statkami, od najbliższej niedzieli, tj. od 19 lipca uruchomi odpływ statków z przystani nr 1 do Młocin co godzinę, a nie jak dotychczas co dwie godziny.

Ostatni statek z Młocin do Warszawy będzie odpływał o godzinie 20.

(w)

Cenne zobowiązanie członków warszawskich zespołów adwokackich

Członkowie Zespołów Adwokackich Warszawskiej Izby Adwokackiej dla uczczenia święta 22 Lipca zobowiązali się prowadzić stale bezpłatne sprawy sądowe o ustalenie ojcostwa i o alimentację dzieci, sprawy członków rodzin wojskowych, oraz sprawy dotyczące uporządkowania stanu prawnego dzieci znajdujących się w domu dziecka i w rodzinach zastępczych.

Członkowie zespołów adwokackich postanowili również utworzyć stałe punkty konsultacyjno - prawne przy prezydiach dzielnicowych rad narodowych, komitetach Frontu Narodowego, we wszystkich większych zakładach pracy, przy zakładowych klubach wynalazczości i racjonalizacji oraz przy Trybunale Ubezpieczeń Społecznych. Zadaniem tych punktów będzie udzielanie bezpłatnej pomocy prawnej ludziom pracy.

(kg)

Niewykorzystana świetlica

Świetlica przy Warszawskiej Fabryce Pomp na Grochowie jest dobrze urządzona i wyposażona. Jest radio, adapter, stół pingpongowy, książki, ale nie ma w niej pracowników tego przedsiębiorstwa.

Życie kulturalno - oświatowe jest zupełnie niezorganizowane. Przy świetlicy nie utworzono żadnej sekcji artystycznej czy naukowej, nie przeprowadzono żadnego szkolenia.

Organizowane wycieczki za miasto, lub do kina, czy teatru są za mało propagowane, tak, że ilość uczestników jest nieznaczna. Z biblioteki zakładowej korzysta 30 proc. załogi.

Od kilku miesięcy jest organizowany zespół sportowy. Treningi siatkówki mogą się odbywać na Plaży Miejskiej. Zarząd koła istniejącego do tej pory tylko na papierze, nic nie robi, aby rozpocząć treningi.

Jedną z trudności, której organizatorzy nie mogą przełamać, jest to, że na plażę... za daleko.

Organizacja partyjna i Rada Zakładowa powinny zainteresować się młodzieżą tej fabryki i pomóc zarządowi ZMP w zorganizowaniu pracy kulturalno-oświatowej.

(ok)

„Urozmaicony" jadłospis

Warszawiacy, a i goście z prowincji również, którzy w dniu 3 lipca br. wstąpili do Zakładów Gastronomicznych „Polonia" na obiad, ze zdumieniem czytali, jakie to specjały przygotowała im kuchnia pracująca pod kierownictwem szefa produkcji ob. Ściegiennego.

Jadłospis polecał między innymi takie oto zakąski: „jajko mollet z łososiem wędz. drob w galadze sos cumb, galantyna z drobiu, paszete soś cumberi, galaretka z nurzek".

Wśród dań na zamówienie, reklamowany był „sandacz soute sała z pomid ziemniaki młodymi". Dla smakoszów wymyślono „zraziki wieprzowe milanez".

W „Polonii" nie zapomniano również o deserach i aby lepiej smakowały, nadano im takie oto nazwy: „kąpot z rabarbaru posc podwujna porcja totru". Kto lubi kawę mógł ją otrzymać w postaci „kawa 200 ge". Ale na tym nie kończy się pomysłowość układającego jadłospis. Na „numer rec" „Polonia" obmyśliła dania specjalne jak „chłodni polski filiżanka bigos myśliski" i jeszcze jakieś danie ze „spinakiem".

Jak widać z tego krótkiego przeglądu, inwencji w „Polonii" nie brak. Szkoda, że nie towarzyszy temu odpowiednia staranność i troska o ortografię.

Gdyby potrawy przygotowywano tu podobnie jak jadłospis — sala restauracyjna na pewno świeciłaby pustkami.

(w)

Na cześć lipcowego święta

Na wielu budowach stolicy, na murach szybko rosnących nowych osiedli robotniczych, w zakładach przemysłowych, w fabrykach, ustawiono czerwone proporce na znak że ich załogi pełnią warty lipcowe.

Tysiące pracowników wzmagają walkę o zwiększenie wydajności, nie żałują wysiłku dla wykonania ponadplanowej produkcji chcąc produkować więcej, lepiej i taniej.

Wśród budowlanych

Przodująca brygada malarska Romana Pindelskiego na Grochowie III, która wyrabia 290 — 300 procent normy, śpieszy z robotą. Uwijają się ludzie, bo postanowili, że zamiast na 22 lipca oddadzą żłobek do użytku o 4 dni wcześniej.

W pobliżu żłobka stoi duży blok mieszkalny 223 A. Będzie on oddany do użytku nie 25, lecz 21 lipca, bo tak postanowiła brygada kobieca Natalii Wdołowskiej.

Na Grochowie, gdzie pracują zespoły ZBMW-7, 1400 murarzy, betoniarzy, cieśli i pracowników innych zawodów pełni warty lipcowe. Zespoły te przez skrócenie terminów robót postanowiły zaoszczędzić 21.500 roboczogodzin. Do 15 lipca zespoły wykonały swe zobowiązania w 84 procentach. Do 13 lipca wykonała swe zobowiązanie całkowicie brygada murarska Juliana Świderskiego, która wymurowała ponad plan 35 metrów sześciennych murów kominowych, 66 metrów kwadratowych ścianek działowych oraz wykonała 178 metrów kwadratowych rapowania kominów.

Młodzieżowa brygada betoniarska Romana Brożka do 16 lipca zabetonowała na 2 dni przed terminem 12 metrów sześciennych gzymsów i zaoszczędziła 216 roboczogodzin.

Zwiększyły swą wydajność zespoły WPZB-2, które w Czynie Lipcowym postanowiły wykonać dodatkowo 65 metrów sześciennych robót murowanych, 273 metry sześcienne robót ziemnych, 907 metrów kwadratowych robót ciesielskich, 618 metrów sześciennych robót betonowych i 800 metrów kwadratowych robót tynkarskich. Do 15 lipca zespoły wykonały 70 procent wszystkich zobowiązań. Brygada ciesielska Stefana Kowalskiego osiągnęła 223, a betoniarze z grupy Zielińskiego 220 procent nowej normy.

Na Grochowie II budowę Nr 229 oddano do użytku na dwa dni przed terminem. Wyróżnił się tu tow. Tomasiewicz, który zastosował ulepszoną, mechaniczną cykliniarkę.

Na budowie 217 betoniarz Jan Błaszczyk staje na najtrudniejszych odcinkach pracy i wyrabia 230 — 245 procent normy.

Wykonały wszystkie zobowiązania załogi bloków 120 i 162. Wyróżniły się przy tym brygady betoniarskie Dytry i Redy, murarskie Raszyńskiego i Hipsza.

Wśród załogi ZBM-6 zwracają na siebie uwagę zespół murarski Góreckiego, który w realizacji zobowiązań lipcowych osiąga 150 procent normy, oraz zespół ciesielski Ostaszewskiego legitymujący się wyrobieniem 328 procent normy.

Budowniczowie WPZB-2 na 22 lipca, w terminie znacznie skróconym, oddadzą do użytku trzy budowy — piekarnię, hotel robotniczy i budynek warsztatowy.

Budowniczowie MDM postanowili oddać do użytku dalszych 48 izb mieszkalnych, na 24 dni przed terminem. Warty pełni tu 136 zespołów, które postanowiły przyśpieszyć produkcję o 8.811 roboczogodzin i zaoszczędzić 6 tysięcy sztuk cegieł.

Zespół tynkarski Stragiewskiego i Ułanowicza wykonuje dziennie po 77 metrów kwadratowych tynku, czyni przekracza swoje zobowiązanie dzienne o 17 metrów kwadratowych wykonanych tynków. Zwycięsko realizuje swe zobowiązania grupa ciesielska Kołtunowicza wyrabiając 205 — 215 procent normy.

Zobowiązania robotników stołecznego przemysłu

Plan lipcowy stołecznego przemysłu jest zagrożony. Konieczna jest pełna mobilizacja, codzienna walka o wykonywanie bieżących zadań i odrobienie zaległości. Poważną bronią w tym boju o wykonanie zadań lipcowych są liczne zobowiązania podjęte przez załogi zakładów przemysłowych stolicy.

W warszawskim przemyśle metalowym ponad 6 tysięcy, a w przemyśle elektrotechnicznym 7,5 tysiąca pracowników realizuje zobowiązania lipcowe.

871 pracowników Polskich Zakładów Optycznych pełni warty. Na dziale mechanicznym warty zaciągnęli wszyscy pracownicy. Wydajność na tym dziale wzrosła w stosunku do czerwca o 7,5 procenta. Takich, którzy nie przekraczają normy, nie ma.

Przodownicy pracy tokarze Chmielewski i Sieczych zobowiązali się wyrabiać 400 procent nowej normy. Wyrabiają po 400 — 420 procent. Chmielewski już 12 lipca wykonał w 100 procentach przypadające na niego zadania produkcyjne w lipcu.

Marian Zmożyński z działu optyki zobowiązanie swoje zamiast do 22 lipca wykonał do 9 lipca.

Załoga PZO postanowiła plan lipcowy wykonać na 5 dni przed terminem. Już 14 lipca w magazynach PZO było 50 procent gotowej, miesięcznej produkcji.

W Zakładach im. Komuny Paryskiej młodzieżowy zespół z działu mechanicznego w składzie: Gajkowski, Gryko, Mierzejewski i Słomczyński zobowiązał się przypadające na niego tegoroczne zadania produkcyjne wykonać do 22 lipca, zamiast do 1 września, jak to pierwotnie postanowił.

Zespół ten potrafił zorganizować sobie pracę, wyeliminował wszelkie przestoje, zaczął pracować systemem potokowym i daje produkcję pierwszej jakości — bez braków. Zespół wyrabiał każdego dnia po 210 — 220 procent nowej normy i zobowiązanie wykonał do 18 lipca. Zobowiązanie to przyniosło zakładowi ponad 1000 roboczogodzin oszczędności.

W Fabryce Samochodów Osobowych, w której ponad 2 tysiące pracowników podjęło zobowiązania lipcowe, wysiłki załogi idą w kierunku terminowego uruchomienia produkcji silnika. W tym celu wydział produkcji narzędzi zobowiązał się do 30 lipca wykonać ponad plan 60 pozycji przyrządów i narzędzi, na wykonanie których potrzeba 9 tysięcy roboczogodzin.

W realizacji zobowiązań w FSO przoduje brygada szturmowa mistrza Urbana i brygada Staniszewskiego. Wyróżnia się również brygada inżynieryjno-techniczna Antoniuka.

Na wydziale silnika dokręcane są ostatnie śruby, bo załoga tego działu postanowiła przygotować wszystkie obrabiarki do produkcji na 22 lipca.

Na uwagę zasługuje w FSO również grupa nadzoru inż. Lutowskiego, która do 15 lipca przeprojektowała biurowiec armaturowni. Dało to zakładowi 94 tysiące złotych oszczędności.

Niemałe zadania postawił sobie również dział szkolenia zawodowego, który dla uczczenia 9 rocznicy PKWN postanowił w drugim półroczu przeszkolić 1000 pracowników spośród swej załogi. W ramach zrealizowanych zobowiązań dział szkolenia w FSO zorganizował kurs języka rosyjskiego w Domu Młodego Robotnika.

*

Ludzie pracy stolicy pragną jak najlepiej uczcić dzień 22 Lipca — 9 rocznicę Manifestu PKWN i pierwszą rocznicę uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Pełniąc warty produkcyjne, pracownicy warszawskiego zagłębia budowlanego i warszawskich fabryk utrwalają zdobycze ludu pracującego, pomnażają je, wzbogacają swój kraj dla szczęścia własnego i przyszłych pokoleń.

STEFAN WIĘCKOWSKI

RADIO

NIEDZIELA 19 LIPCA

Program I — na fali 1322 m

Program dnia 7.20, 11.00, Wiadomości 6.00, 7.00, 8.00, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

6.05 Mozaika muzyczna, 6.45 Audycja dla brygad SP, 7.25 „Od melodii do melodii", 7.55 Reportaż z trasy Międzynarodowej Sztafety Festiwalowej, 8.10 Muzyka, 8.30 „5:0 dla młodości", 9.00 Odpowiedzi Fali 49, 9.15 Reportaż, 9.35 Muzyka, 10.10 Polskie tańce i pieśni ludowe, 10.30 Audycja dla wojska, 11.15 „Rynek Starego Miasta", 11.30 Koncert słynnych solistów, 12.15 Przerwa, 14.05 Audycja dla wsi, 15.15 Melodie do tańca, 15.45 Felieton, 16.20 Pieśni różnych narodów, 16.40 Audycja z cyklu „Z biegiem Wisły i Odry", 17.30 „Dla każdego coś miłego", 18.30 „Mówi Nowa Huta", 18.40 Muzyka taneczna, 19.30 Zagadka literacka, 20.25 „W starym dworku — nowa szkoła" pieśń, 20.30 Wiadomości sportowe, 20.35 Verdi — „Traviata", 22.30 Muzyka taneczna.

Program II — na fali 407 m

Program dnia 6.55 Wiadomości 6.00, 7.00, 8.00, 12.04, 17.00, 21.00, 23.50

6.05 Mozaika muzyczna, 7.05 Kalendarz Radiowy, 7.10 „Od melodii do melodii", 7.55 Przerwa, 8.20 Muzyka baletowa, 8.35 Muzyka polska, 9.00 Sprawozdanie dźwiękowe z uroczystej akademii ku czci Mikołaja Kopernika, 10.00 Muzyka polska, 10.10 Pieśniarze Starego Miasta, 10.40 Pogadanka pt. „Kopernik", 10.50 Mozaika muzyczna, 11.10 „5:0 dla młodości", 11.40 Skrzynka Wszechnicy Radiowej, 12.15 Poranek symfoniczny, 13.15 Sygnały Festiwalowe, 13.30 Koncert, 14.10 Warszawski Tygodnik Dźwiękowy, 14.25 Koncert życzeń, 14.40 Muzyka popularna, 15.15 Aud. dla dzieci, 16.00 Co przynoszą nowe „Problemy", 16.15 „Nad Dunajcem", 16.20 Utwory skrzypcowe, 16.45 Piosenki, 17.15 Koncert, 17.55 Chwila poezji, 18.00 „Rodowód mego przyjaciela" — słuchowisko 19.00 Muzyka, 19.10 Audycja literacka, 19.20 Melodie taneczne, 20.00 Koncert Chopinowski, 20.30 „Na fali humoru i satyry", 21.25 „Na strażnicy" pieśń, 22.00 Wiadomości sportowe, 22.30 Reportaż z Międzynarodowych Zawodów Lekkoatletycznych, 22.45 Muzyka rozrywkowa, 23.10 Koncert muzyki rosyjskiej — w progr. Borodin i Rachmaninow.

Dziś w Warszawie

TEATRY

Ateneum — Przegląd Centralny Zespołów Dramatycznych — g. 19. **Polski** — Polacy nie gęsi — g. 19. **Kameralny** — Przegląd Centralny Zespołów Dramatycznych — g. 19. **Narodowy** — Rzeczpospolita zapłaci (premiera) — g. 19. **Nowy** — Niespokojne szczęście — g. 19. **Opera** — Traviata — g. 19. **Filharmonia** — Poranek — g. 12. **Powszechny** — Igraszki trafu i miłości — g. 19. **Syrena** — Wesoły przegląd — g. 19.15. **Nowej Warszawy** — Śluby Panieńskie — g. 19. **Satyryków** — Ministerstwo Satyry — g. 19.30.

KINA

Moskwa — Zagubione melodie — g. 14, 16, 18, 20. **Palladium** — Dumna królewna dod. O amonicie i 14 harcerzach — g. 14, 16, 18, 20. **Praha** — Zagubione melodie — g. 14, 16, 18, 20. **Śląsk** — Baryłeczka — g. 14, 16, 18, 20. **Atlantic** — Przybrana córka—g. 13.45, 16, 18.15, 20.30 **Polonia** — Historia jakich wiele — g. 14, 16, 18, 20. **Stolica** — Ślubujemy i X Mistrzostwa Europy w Boksie — g. 14, 16, 18, 20. **W — Z** — Obrońca życia — g. 15.45, 18, 20.30. **1 Maj** — Wielka przygoda dod. Grypa — g. 14, 16, 18, 20. **Ochota** — Sadko dod. W kraju socjalizmu 2.33 — g. 14, 16, 18, 20. **Syrena** — Tajemnicza wyspa — g. 14, 16, 18, 20. **Tęcza** Żołnierz Zwycięstwa ser. II — g. 15.45, 18, 20.15. **Lotnik** — Skrzydlaty dorożkarz — g. 15, 17, 19 **Oleztyn** (Włochy) — Cesarski piekarz ser. I. dod. Dzieci Stalingradu — g. 16, 18, 20.

PORANKI

Moskwa — Milcząca barykada — g. 10, 12. **Palladium** — Złote jezioro — g. 12. **Praha** — Nikt nic nie wie — g. 12. **Śląsk** — Rozśpiewana dolina — g. 10, 12. **Atlantic** — Wawrzyńcowy sad — g. 11. **Stolica** — Bogata narzeczona — g. 10, 12. **W — Z** — Przygody Małego Sarmiko. Lis budowniczy. Bajka o dzięciole — g. 10, 12. **1 Maj** — Opowieść o złym wietrze. Świat Młodych — g. 10, 12. **Ochota** — Oddział Z-8. Jezioro Tajmyr — g. 10, 12. **Polonia** — Guramiszwili — g. 10, 12. **Syrena.** — Harry Smith odkrywa Amerykę — g. 10, 12. **Tęcza** — Dziewczyna ze Słowacji i Mieszkańcy lasów — g. 11, 13. **Lotnik** — Bogaty pion. Fabryka dywanów — g. 11, 13.

Uwaga: (repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin, Warszawa, ul. Jagiellońska 26, tel. 904-81).

CYRK

Cyrk nr 6 (plac Unii Lubelskiej) — g. 15 i 19.

MUZEA

Narodowe — czynne wtorki, środy, piątki, soboty od godz. 10.30 do 16, czwartki, niedziele i święta od godz. 10.30 — 18. W poniedziałki i dni poświąteczne — nieczynne.

Wojska Polskiego — otwarte codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. od 12—17; w środy od godz. 13 do 19; w niedziele i święta w godzinach od 10.30 — 17.

Zoologiczne — stała wystawa przy ul. Wilczej 64 otwarta codziennie oprócz poniedziałków w godz. 10 — 13.

WYSTAWY

Wystawa publikacji „Marks - Engels - Lenin - Stalin" otwarta w Muzeum Narodowym w Warszawie czynna jest od godz. 10.30 do 19 (z wyjątkiem poniedziałków).

Wystawa „X-lecie powstania w getcie warszawskim" otwarta w niedziele, wtorki, czwartki, piątki i soboty w godz. 11 — 19. Żydowski Instytut Historyczny, al. Świerczewskiego 79

Czytelnicy i korespondenci piszą

Pługi - bumelanty

W styczniu 1952 r. Zespół PGR Kamienna (pow. Olecko) otrzymał z jednego z zespołów PGR w woj. bydgoskim dwa pługi parowe. Maszyny te miały być użyte do zaorania odłogów w naszym zespole.

Jednak ludzie, którzy starali się dla nas o te pługi, nie zastanowili się nad faktem, że na naszych pagórkowatych terenach pługi parowe nie będą mogły być użyte do pracy. Ale pługi sprowadzono i od tego czasu stoją one bezczynnie na podwórzu gospodarstwa Lenarty. Poza tym pługi przyszły bez książek kotłowych, co z góry wykluczało możliwość wypróbowania ich przydatności roboczej.

I tak stoją bezużytecznie, narażone na wszystkie kaprysy przyrody, dewastowane przez traktorzystów, którzy wybierają z nich potrzebne części.

Ministerstwo PGR powinno spowodować przerzut pługów do innego zespołu, gdzie znalazłyby zastosowanie.

FELIKS SOWULEWSKI
Zespół PGR Kamienna

Stołówka i sklep — to nie wszystko

Hotele robotnicze Krakowskiego Przemysłowego Zjedn. Budowlanego w Skawinie są wygodnie i czysto urządzone. Widać, że kierownictwo interesuje się potrzebami robotników. Stołówka wydaje smaczne obiady i kolacje. Sklep zaopatrzony jest we wszystkie towary, tak że mieszkańcy hoteli nie muszą chodzić po zakupy do miasta.

O ile jednak pod względem zaopatrzenia jest dobrze, o tyle sprawa rozrywek kulturalno-oświatowych wygląda nieszczególnie.

Świetlica jest. Duża i ładna. Istnieje również zarząd świetlicowy, ale pracy tego zarządu nie widać.

Podobnie dzieje się z komisją kulturalno - oświatową na terenie budowy. Komisja ma różne sekcje, jak odczytową, wczasów i wycieczek, zespołów artystycznych itp., które odbywają swoje zebrania, ale wyników ich pracy również nie widać.

A ok. 500 mieszkańców hoteli robotniczych czeka na rozrywki.

Pracuje tylko sekcja „błyskawic". Ale przecież nie wystarczy samo wydawanie „błyskawic", poruszających tematy produkcji, współzawodnictwa i dyscypliny pracy, (co zresztą bardzo dobrze robią tow. tow. Werchun i Drożdż).

Trzeba rozpocząć pracę kulturalno - oświatową wśród mieszkańców hoteli i wszystkich robotników.

Kierownictwo hoteli i zarząd świetlicowy powinny bardziej zainteresować się zespołem artystycznym, w którym nieliczna młodzież z zapałem uczy się tańców ludowych.

Ożywić swoją działalność powinna również komisja kulturalno - oświatowa. Należy zorganizować jakąś wycieczkę, wieczorek artystyczny czy odczyt na aktualne tematy.

Aby jednak praca w tej dziedzinie uległa poprawie, wszyscy członkowie komisji muszą spełniać swoje obowiązki, a nie tylko jak dotychczas tow. tow. Drożdż, Werchun czy Saturn.

Troszczyć się o robotników to nie znaczy tylko troszczyć się o ich potrzeby materialne, ale także zapewnić im właściwie zorganizowany wypoczynek po pracy.

CZESŁAW MAŚLANA
Półwieś, woj. krakowskie

Wydział ekonomiki rolnictwa na SGGW w Warszawie

(f) Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego informuje kandydatów na studia wyższe, że w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, ul. Rakowiecka 8, tworzy się w bieżącym roku akademickim Wydział Ekonomiki Rolnictwa.

Studia na tym wydziale będą trwały 4 i pół lat. Po ukończeniu Wydziału Ekonomiki Rolnictwa absolwenci otrzymują tytuł inżynierów-magistrów ekonomiki rolnictwa.

Na Wydziale Ekonomiki Rolnictwa obowiązują następujące egzaminy wstępne:

egzamin pisemny z biologii oraz ustny z nauki o Konstytucji i z matematyki. (PAP)

Trójkąt trawiony sprzecznościami

„Japonia i Wielka Brytania dorwały się sobie wzajemnie do gardła w twardej walce o rynki światowe".

To dramatyczne stwierdzenie, opublikowane w amerykańskim piśmie „US News & World Report" odpowiada w pełni sytuacji obu wymienionych krajów w handlu międzynarodowym. Choć odgłosy gospodarczej walki angielsko - japońskiej częstokroć nie wydostają się na powierzchnię, walka ta jest niesłychanie zacięta, bezkompromisowa i nieubłagana. Jest to równocześnie walka konkurencyjna między Wielką Brytanią a Stanami Zjednoczonymi, które finansują inwazję eksportową Japonii i pod których kontrolą gospodarka japońska się znajduje.

Stany Zjednoczone upatrzyły sobie Japonię — kraj na stosunki azjatyckie wysoko uprzemysłowiony — jako swego czołowego sojusznika na Dalekim Wschodzie, jako bazę wypadową przeciwko krajom obozu pokoju, której rola odpowiada roli Niemiec zachodnich w Europie. Monopole amerykańskie opanowały w poważnym stopniu gospodarkę japońską, czerpiąc z niej — ze względu na niesłychany wyzysk mas pracujących — ogromne zyski, procentowo daleko większe niż w samych Stanach Zjednoczonych. Z tych wszystkich względów Japonia stała się pupilkiem, „oczkiem w głowie" amerykańskiego imperializmu na Dalekim Wschodzie: a monopole amerykańskie opanowawszy gospodarkę japońską używają jej jako narzędzia ekspansji ekonomicznej na rynki angielskie.

Zaostrzenie walki konkurencyjnej między Japonią (i stojącymi za nią Stanami Zjednoczonymi), a Wielką Brytanią jest jednym z wyników rozpadnięcia się jednego wszechogarniającego rynku światowego i powstania dwóch równoległych rynków światowych. Jasne jest, że w ten sposób ścisk konkurencyjny na poważnie zmniejszonym rynku kapitalistycznym powiększył się ogromnie.

Monopole japońskie szukają rekompensaty

Naturalnym partnerem Japonii w handlu zagranicznym były zawsze Chiny. W latach 1930 — 1934 — 12,4 proc. importu japońskiego pochodziło z Chin, które równocześnie zakupywały 17,3 proc. eksportu japońskiego. W wyniku zakazu handlu z Chinami, nałożonego przez Stany Zjednoczone, liczby te spadły do 1,1 i 0,5 proc. Jest oczywiste, że monopole japońskie szukały „odszkodowania" za utracony rynek. Znalazły tę rekompensatę w krajach Azji Południowo - Wschodniej i na innych terenach, które były dotychczas domeną handlu brytyjskiego.

Dzięki amerykańskim zastrzykom dolarowym i surowcom płynącym do przedsiębiorstw japońskich, w których ulokowane zostały kapitały USA, Japonia znacznie zwiększyła w latach powojennych swój eksport. Podczas kiedy eksport ten w r. 1949 przedstawiał wartość 510 milionów dolarów, to w roku 1950 podskoczył do 820 milionów, w 1952 r. — do 1,3 miliarda.

Wielka Brytania odczuła bardzo poważnie tę ekspansję eksportową. W roku 1950 wartość eksportu japońskiego do krajów imperium brytyjskiego wynosiła 244 miliony dolarów, w roku 1951 — 562 miliony dolarów, w roku 1952 — już prawie 650 milionów dolarów.

W samych tylko Malajach *), eksport japoński wzrósł z 6 milionów dolarów malajskich w roku 1947 do 243 milionów w roku 1951. Choć brak danych oficjalnych za ostatni okres nie ulega wątpliwości, że w roku 1952, eksport ten zwiększył się jeszcze bardziej: w ciągu 10 miesięcy ubiegłego roku eksport japoński na Malaje wyniósł prawie tyle ile w całym roku 1951.

Trzeba przy tym pamiętać, że w strefie szterlingowej towary japońskie obłożone są o wiele wyższymi cłami niż towary angielskie. Mimo to, wskutek straszliwego wyzysku siły roboczej, monopole japońskie są w stanie sprzedawać swe towary po znacznie niższych cenach niż Anglicy.

Szczególnie ciężko odczuwa konkurencję japońską hrabstwo Lancashire w Anglii, które stało się symbolem brytyjskiego przemysłu tekstylnego — jednej z podstawowych gałęzi przemysłu W. Brytanii. W 1949 do 1952 roku japońska produkcja tekstyliów wzrosła dwukrotnie: liczba wrzecion zwiększyła się z 3,8 miliona do 6,5 miliona. Japonia odzyskała swe przedwojenne pierwsze miejsce w świecie kapitalistycznym w eksporcie wyrobów bawełnianych, z którego 5/8 trafia na rynki brytyjskie. I znowu weźmy przykład Malajów. Według doniesień pisma „Financial Times", japoński eksport materiałów włókienniczych na Malajach wzrósł w ciągu 9 pierwszych miesięcy roku 1952 o 3 miliony jardów, sięgając 50 milionów jardów, podczas gdy eksport z Lancashire spadł w tym samym okresie z 41 do 19 milionów jardów.

Japońska ofensywa gospodarcza wywołuje coraz to ostrzejsze protesty brytyjskich kół handlowych. Organ tych kół „Financial Times" pisał niedawno, że *„nie możemy patrzyć bezkarnie, jak Japończycy, od których doznaliśmy tyle złego w czasie wojny, wytaczają nam wojnę i w czasie pokoju"* 20 marca 1953 r. kanclerz skarbu (minister finansów) W. Brytanii Butler wygłosił przemówienie, w którym skarżył się mocno na to, że Niemcy zachodnie i Japonia *„starzy handlowi rywale eksportu brytyjskiego odbudowują swój kapitał przemysłowy i modernizują swe zakłady produkcyjne w przyspieszonym tempie"* ze szkodą, oczywiście, dla brytyjskiego handlu zagranicznego.

„Podstawianie nóg"

Prasa brytyjska podkreśla, że poparcie Stanów Zjednoczonych dla antybrytyjskiej ofensywy gospodarczej Japonii stanowi poważny cios we współpracę brytyjsko - amerykańską. *„Jest to co najmniej dziwne* — pisze „Daily Express" — *że z jednej strony Amerykanie mówią nam, iż jesteśmy ich głównymi sojusznikami w Europie, że stanowimy trzon paktu atlantyckiego i że trudno byłoby się im obejść bez nas — a z drugiej strony, poprzez Japończyków i Niemców* (chodzi o Niemcy zachodnie — red.) *podstawiają nam nogę".* Nie jest to jednak, choć tak twierdzi „Daily Express" — niczym dziwnym: jest to zjawisko nierozerwalnie związane z rozwojem sprzeczności międzyimperialistycznych w miarę zaostrzania się ogólnego kryzysu kapitalizmu.

Sprzeczności między protektorem i protegowanym

Sprzeczności — w tym wypadku — nie ograniczają się tylko do przeciwieństw między USA i będącą na ich garnuszku Japonią z jednej strony, a Wielką Brytanią z drugiej. Zalążki sprzeczności widać już i w stosunkach między Stanami Zjednoczonymi a samą Japonią. Odbudowując imperializm japoński, finansując ekspansję japońską, Stany Zjednoczone hodują swego przyszłego rywala. Dwa tylko przykłady — z wielu innych — które ilustrują to zjawisko: „Journal of Commerce" z 31 marca w korespondencji z największego ośrodka przemysłu włókienniczego USA — Charlotte (stan Południowa Karolina) donosi, że amerykański przemysł bawełniany stoi „w obliczu widma" odrodzenia konkurencji japońskiej, która szykuje się do ataku na rynek USA.

Przykład drugi: 71 towarzystw japońskich utworzyło kartel, dla importu bawełny z Pakistanu zamiast bawełny amerykańskiej. Mimo oporu koncernów amerykańskich umowa ta została zrealizowana.

Sprzeczności gospodarcze w trójkącie Stany Zjednoczone — Japonia — Wielka Brytania, a w szczególności przeciwieństwa między USA a Anglią odbijają się poważnie również i na politycznych stosunkach między tymi krajami.

Ostro ujawniają się sprzeczności amerykańsko-japońskie w dziedzinie handlu z Chinami. W japońskich sferach przemysłowych i handlowych rośnie opór przeciwko amerykańskiemu zakazowi wymiany gospodarczej z tym naturalnym partnerem Japonii. W kwietniu odbyła się w Tokio konferencja z udziałem przeszło 100 przemysłowców i handlowców, którzy wystąpili z żądaniem zniesienia zakazu handlu z Chinami. W parlamencie japońskim powstała liga do walki o wymianę gospodarczą chińsko-japońską, grupująca ponad 300 posłów różnych partii. Mimo amerykańskich zakazów, poszczególne firmy japońskie „na własną rękę" zawierają kontrakty z firmami chińskimi. Japońskie pismo „Economist" pisze, że *„przemysłowcy i handlowcy, którzy chcą handlować z Chinami czują za sobą pewne, oficjalne poparcie"* czyli innymi słowy — poparcie rządu japońskiego.

„Podstawianie nóg" Wielkiej Brytanii przez Stany Zjednoczone — o którym pisał „Daily Express" — obserwujemy nie tylko na odcinku konkurencji japońskiej, ale również na odcinku konkurencji zachodnio-niemieckiej; widzimy podobne zjawiska na Bliskim Wschodzie, w Ameryce Łacińskiej, nawet na terenie dominiów angielskich. Wszystko to przyczynia się do zaostrzenia politycznych sprzeczności anglo-amerykańskich do rozszerzenia rysów w obozie imperialistycznym i do utrudnienia realizacji agresywnych planów wrogów pokoju.

ZYGMUNT BRONIAREK

*) Malaje są w tym wypadku przykładem bardzo charakterystycznym ponieważ przez ich główny port Singapore płyną towary japońskie do większości krajów imperium brytyjskiego.

Uczeni polscy obradują nad okresem Odrodzenia

Liczący około 40 osób zjazd naukowców pracujących nad piśmiennictwem Odrodzenia, odbył się niedawno w siedzibie PAN-u w Krakowie.

Konferencja była pierwszym w skali ogólnopolskiej spotkaniem językoznawców i historyków literatury. Doszło ono do skutku w wyniku dążenia naukowców polskich do jak najpełniejszych i gruntownych, opartych na różnorodnym materiale, syntez epok i opracowań monograficznych.

Dająca się wyraźnie zauważyć na zjeździe ogólna tendencja do zespołowości pracy badawczej stała się już w bardzo wielu wypadkach piękną rzeczywistością. Zwłaszcza sekcja historii literatury ma tu poważne osiągnięcia. Niemal wszystkie przygotowywane przez tę sekcję na sesję referaty będą wynikiem pracy kolektywnej, co umożliwi opracowanie bardzo szeroko zakrojonych tematycznie zagadnień.

Na zjeździe krakowskim odczytano i dyskutowano robocze wersje referatów zespołów prof. J. Ziomka — o poezji polskiej renesansu, dr J. Lewańskiego — o dramacie i teatrze polskiego renesansu, prof. B. Nadolskiego — o poezji polsko-łacińskiej.

Z zakresu historii literatury dyskutowano ponadto nad indywidualnie opracowanym przez prof. J. Krzyżanowskiego referatem o prozie polskiej Odrodzenia i wreszcie nad fragmentem uogólnienia, którego dokona prof. K. Budzyk — oceną ideowo-artystycznych wartości literatury polskiej tego okresu.

Tematami prac językoznawców były zarówno problemy ogólne, ukazujące przekrój epoki, jak i opracowania twórczości poszczególnych autorów. Zagadnienie roli wielkich pisarzy w kształtowaniu się języka ogólnonarodowego omawiał prof. S. Urbańczyk, a prof. K. Górski opracował słownictwo reformacji polskiej. Dyskutowano również nad tezami prof. W. Taszyckiego, dotyczącymi kultury językowej polskiego renesansu. Prof. S. Rospond opracował język Jana Kochanowskiego, dr. P. Zwoliński — język Marcina Bielskiego. O języku przekładu dzieł Modrzewskiego na polski przez Bazylika, dokonanego z języka łacińskiego przygotował pracę prof. S. Hrabec. Językiem Mikołaja Reja zajmuje się prof. W. Kuraszkewicz. Dr Mróz-Ostrowska omówiła formacje z sufiksem — ość.

Do ciekawszych referatów należał szkic dr. A. Gryczowej. Nieznana niemal dziedzina rozwoju drukarstwa polskiego w dobie Odrodzenia doczekała się wreszcie opracowania.

Bardzo wiele wniosła niezmiernie bogata dyskusja, rozszerzająca znacznie przewidziane ramy czasowe. Z wypowiedzi wynikało jasno, że możliwość konfrontacji prac i wymiany zdań na ich temat poważnie wzbogaca zarówno metodologicznie, jak i pod względem merytorycznym badania naukowe. W szerokiej wymianie zdań specjalistów precyzują się koncepcje i zapełniają luki.

Październikowa Sesja Odrodzenia, przygotowywana przez PAN w 5 sekcjach: Historii, Historii Nauki, Historii Sztuki, Historii Literatury i Historii Języka stanie się wielką dokumentacją i manifestacją rodzimości polskiego Odrodzenia i przyczyni się w znacznej mierze do realizacji słów naszej Konstytucji „Polska Rzeczpospolita Ludowa nawiązuje do najszczytniejszych postępowych tradycji narodu polskiego".

D. K.

W Wielkopolsce wzrosła dwukrotnie ilość robotników studiujących na Wszechnicy Radiowej

(a) Jak wynika z napływających meldunków, w całym kraju znacznie wzrosła ilość studiujących na Wszechnicy Radiowej. I tak np. do egzaminów wiosennej sesji egzaminacyjnej Wszechnicy Radiowej w Wielkopolsce przystąpiło w bież. roku 6.930 słuchaczy, to jest przeszło 3 razy więcej niż w roku ubiegłym.

Wzrastającą popularnością cieszą się szczególnie wykłady Wszechnicy Radiowej wśród robotników zakładów produkcyjnych i PGR-ów. W ciągu bieżącego roku ilość robotników studiujących wykłady Wszechnicy wzrosła o ponad 100 procent. Wielu z nich zdało egzamin z wynikami bardzo dobrymi, m. in. przodujący frezerzy ZISPO — Eugeniusz Bucewicz i Roman Szymaniak oraz mechanik zespołu PGR Wągrowiec — Jan Jabłoński. (PAP)

Kropki nad „i"

PRZYKŁAD IDZIE Z GÓRY

Nad strumieniem stanowiącym w tym miejscu granicę między Turcją a Irakiem leży miasteczko Nusajbin. Burmistrz tego miasteczka ma stanąć przed sądem ponieważ wziąwszy odpowiednią łapówkę pozwolił mieszkańcom Iraku tak wszystko urządzić, że cały strumień spływał na ich pola, a pola tureckie cierpiały suszę.

Tłumacząc się przed sądem przedsiębiorczy burmistrz nie omieszka niechybnie powołać się na przykład jakim mu służy najwyższe władze kraju. Wziąwszy odpowiednią łapówkę pozwolili oni Amerykanom tak wszystko urządzić, że cały strumień tureckiego złota płynie do ich kieszeni, a naród turecki cierpi nędzę. *i u.*

TEGO TWAIN NIE PRZEWIDZIAŁ

„Wolność słowa jest w Stanach Zjednoczonych nieboszczykom zapewniona" — pisał kiedyś Mark Twain.

Ale nie teraz. Dziś w Stanach Zjednoczonych poli się książki nawet zmarłego przed 553 laty angielskiego poety Chaucera.

u.

Pod ostrym kątem

Zabytkowe decyzje

Na Rynku Starego Miasta zarówno mieszkańcy jak i liczni przechodnie czy wycieczkowicze znajdą wszystko, czego dusza zapragnie — starodawną atmosferę, muzealną ciszę, sklepy artystyczne z upominkami, kioski z napojami, restauracje i kawiarnię, pocztę i wiele innych udogodnień o jakich się ludziom średniowiecza nie śniło.

Niestety te wszystkie zalety i udogodnienia zadowolą mieszkańców tylko połowicznie. Bo przecież muszą oni codziennie kupować mleko, nabiał, pieczywo, warzywa, owoce i ryby. A tymczasem takich sklepów na Starym Mieście nie przewidziano. Na 33 lokale sklepowe zaledwie 2 przeznaczono na sklepy sprzedające żywność — jeden będzie handlował artykułami spożywczymi, drugi winno-kolonialnymi. Poza tym będzie na Piwnej sklep mięsno-wędliniarski. I na tym koniec.

Trudno przypuszczać, aby ten stan podobał się mieszkańcom Starego Miasta, którzy — słusznie — nie widzą nic zabawnego w konieczności codziennego noszenia ziemniaków, mleka czy ryb ze sklepów na Krakowskim Przedmieściu, Nowym Świecie czy Mariensztacie. Uważają, że łatwiej raz na jakiś czas przynieść nawet z CDT do domu kryształ lub koszulę, niż co dzień robić wyprawy z koszykami zakupów żywnościowych. Również i to, że nie pomyślano o konieczności okresowych reperacji obuwia, wydaje się dziwne. Chyba nikt nie wątpi, że mieszkańcy Starówki będą chodzili w butach.

Błędy można jeszcze i trzeba naprawić. A „zabytkowe" decyzje, które te błędy zrodziły, proponujemy zabalsamować i pokazywać wycieczkowiczom jako curiosum. Jest przecież na Rynku muzeum.

(b)

23 lata temu

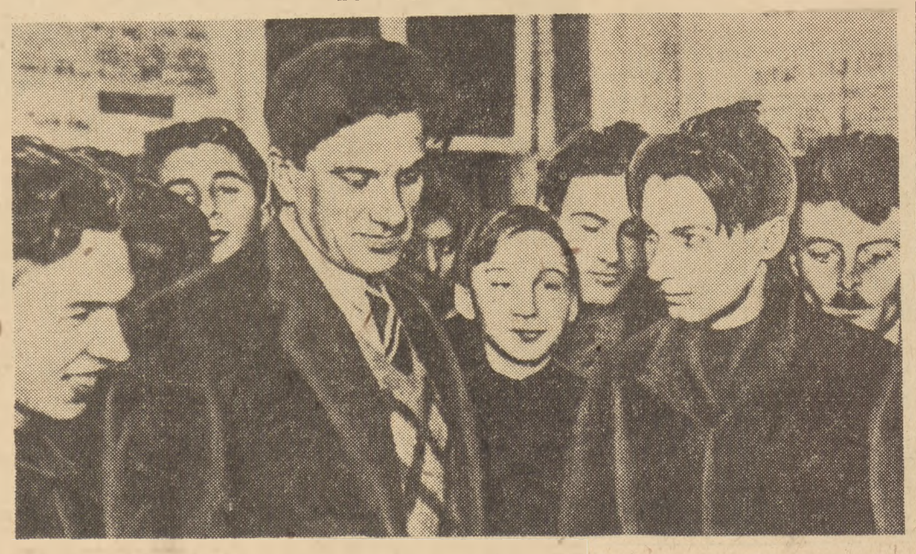

Włodzimierz Majakowski w 1930 r.

„Jak żywy z żywymi rozmawiając"

(W 60-lecie urodzin W. Majakowskiego)

O. Moszeński

Zwracając się w jednym ze swych utworów do przyszłych pokoleń i wyśmiewając zwolenników „czystej sztuki", stwierdzał Włodzimierz Majakowski z dumą, że swoimi wierszami będzie przemawiał do potomnych, jak żywy. Dziś sprawdzają się te słowa największego poety epoki radzieckiej. Majakowski jest nam nie tylko współczesny, ale niekiedy zdaje się, że jego poezja nabiera nowych, silniejszych niż dawniej tonów. Twórczość Majakowskiego — to ostry oręż w rękach bojowników o pokój i postęp. Oto dlaczego postępowa ludzkość 19 lipca obchodzi z uczuciem głębokiego uznania 60 rocznicę urodzin poety.

Majakowski, który oddał wszystkie siły walce o komunizm i ucieleśnił w swej twórczości wielkość idei partii komunistycznej, historyczne czyny narodu radzieckiego, jest twórcą nowej, socjalistycznej poezji, jest mistrzem twórczości realizmu socjalistycznego.

„...Trzeba iść na czele swojej klasy — podkreślał Majakowski — trzeba wraz ze swą klasą walczyć na wszystkich frontach. Trzeba rozbić do szczętu legendę o apolityczności sztuki".

Twórczość Majakowskiego to wspaniały wzór działalności poety świadomie służącego ojczyźnie i narodowi.

Majakowskiego - poetę zrodziła Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna. Już w początkowym okresie jego twórczości (Majakowski zaczął pisać w 1909 roku) nadchodząca rewolucja w olbrzymiej mierze określała twórcze oblicze poety. W jego utworach coraz głośniej rozbrzmiewała tematyka społeczna, narastał protest przeciwko kapitalizmowi i carskiemu samowładztwu. „Precz z waszą miłością", „Precz z waszą sztuką", „Precz z waszym ustrojem", „Precz z waszą religią" — oto podstawowe motywy jego poematu „Obłok w spodniach", opublikowanego w 1915 r. Z niebywałą siłą demaskuje Majakowski w swojej twórczości imperialistyczny charakter pierwszej wojny światowej (poemat „Wojna i świat" i inne utwory). Poeta niecierpliwie oczekiwał rewolucji — wyzwolicielki mas ludowych. „W cierniowym wieńcu rewolucji nadciąga szesnasty rok" — wołał w 1915 roku, omyliwszy się w swoich przewidywaniach tylko o jeden rok.

W okresie przedrewolucyjnym Majakowski ulegał i pewnym obcym wpływom, między innymi wpływom futurystów. W poszczególnych jego utworach z tych czasów dźwięczą nuty pesymizmu. „Prawdziwym" futurystą jednak Majakowski nigdy nie był. Jego protest przeciwko starej formie w poezji wypływał z protestu przeciwko starym, nieludzkim warunkom życia. Po rewolucji odrzucił Majakowski zdecydowanie futuryzm. Stało się dla niego jasne, że pozostając wśród futurystów nie potrafi właściwie zobrazować tematów i idei rewolucji. Idee komunizmu nadały jego twórczości kierunek i siłę, wyprowadziły poetę na drogę, po której idąc zdobył miłość milionów.

„Zmobilizowany i powołany przez rewolucję", jak pisał sam o sobie, Majakowski od pierwszych dni ustanowienia władzy radzieckiej, występował nie tylko jako poeta, który po prostu opowiada o narodzinach nowego świata, ale w jego tworzeniu brał udział swoją poezją, całą swą twórczą działalnością. Liryczny bohater Majakowskiego to bojownik o szczęście ludu pracującego, budowniczy socjalizmu, człowiek, dla którego sprawy osobiste i społeczne są absolutnie nierozdzielne. Majakowski opiewał w wierszach wielkie zwycięstwa narodu radzieckiego i jego codzienną, powszednią pracę. Wyjątkowa rozpiętość tematyki wierszy Majakowskiego — to rozpiętość zainteresowań radzieckiego człowieka, którego głęboko wzrusza wszystko co dzieje się w jego kraju i za granicą, wszystko, co wiąże się z wielką walką narodów o ich przyszłość. Namiętnie zwalczał Majakowski wrogów ludu pracującego, wszystko co przeszkadzało budownictwu socjalizmu. Satyra, demaskatorstwo zajmują w jego poezji bardzo poważne miejsce.

Natchniony rewolucją, stworzył Majakowski w latach wojny domowej takie wybitne utwory jak „Misterium buffo", „150.000.000", w których starał się odtworzyć wielkość zachodzących w Rosji przemian i światowe znaczenie Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej. W tych latach pisał marsze i hymny, opiewające bohaterów ludowych. W „Rozkazie Nr 2 dla armii i sztuki" i w szeregu innych utworów wzywał Majakowski działaczy sztuki aby swym talentem pomogli władzy radzieckiej szybciej odbudować zrujnowany przez interwentów i białogwardzistów kraj, wzywał ich, by stanęli w szeregach walczącego narodu.

Walcząc o największą skuteczność swoich utworów, pragnąc znaleźć drogę do najszerszych, słabo obznajmionych z literaturą mas, rozwinął Majakowski w latach 1919—21 intensywną działalność jako jeden z autorów „Okien Rosty" — plakatów, nad którymi pracując tworzył również jako grafik. Te plakaty ukazywały w prostej, najbardziej przekonującej formie prawdziwe oblicze wrogów narodu, wyjaśniały masom aktualne zadania.

Walcząc o osiągnięcie tych wielkich celów, ku którym wzywała naród partia komunistyczna, sławił Majakowski wolny, twórczy trud radzieckiego człowieka. Jeszcze w 1924 roku napisał wiersz „Do robotników Kurska, którzy wydobyli pierwszą rudę", dając mu charakterystyczny podtytuł „Tymczasowy pomnik roboty Włodzimierza Majakowskiego". W okresie industrializacji napisał Majakowski mnóstwo utworów, w których ukazywał bohaterstwo pracy ludzi radzieckich. Do najlepszych wierszy poety należy „Opowieść o Kuznieckstroju i ludziach Kuzniecka". Wiersz ten poświęcony jest początkom budowy Kuznieckiego Kombinatu Metalurgicznego, jednego z gigantów przemysłowych ZSRR, powstałych w latach pierwszej pięciolatki. Szereg wierszy napisał Majakowski o osiągnięciach górników („Bajka dla przyjaciela - górnika"... „Dwa zjazdy górników", „Wszyscy do brygad szturmowych"), o osiągnięciach robotników przemysłu naftowego, budowlanych i in.

Z olbrzymią siłą dźwięczy w twórczości Majakowskiego temat partii komunistycznej, wiodącej naród radziecki drogą zwycięstw. Z natchnieniem rozwinął poeta ten temat w poematach „Włodzimierz Iljicz Lenin" (1924) i „Dobrze!" (1927) zaliczanych do najlepszych utworów Majakowskiego.

„Mózg klasy,
sprawa klasy,
siła klasy,
chluba klasy —
Oto czym jest partia"

woła Majakowski w poemacie „Włodzimierz Iljicz Lenin".

W poemacie „Dobrze!" pokazał Majakowski, jak w niesłychanie trudnych warunkach wojny domowej, walki z interwentami rosło i krzepło w świadomości ludzi radzieckich uczucie miłości do socjalistycznej ojczyzny, rósł i krzepł radziecki patriotyzm. Bohaterem utworu jest naród radziecki, który stał się gospodarzem wywalczonej przez siebie ojczyzny i buduje pod kierownictwem partii swoją przyszłość.

„Prawdziwa poezja, zawsze choćby na godzinę powinna wyprzedzać życie" — pisał Majakowski. Ta zasada charakteryzuje przede wszystkim twórczość samego poety, wzywającego masy do marszu naprzód ku komunizmowi. Charakterystyczne jest, że wiersze Majakowskiego, nawet poświęcone tak zwanym „nieważnym" zjawiskom, niezmiennie zawierają uogólnienia, które z pozycji dnia jutrzejszego odkrywają istotę tych zjawisk, wielkie historyczne znaczenie powszednich spraw narodu radzieckiego. Myśl o przyszłości charakteryzuje całą twórczość Majakowskiego.

„Ojczyznę
sławię
tę, która jest,
lecz trzykroć —
tę, co powstanie"

pisał Majakowski w poemacie „Dobrze!"

Całą swoją działalnością walczył Majakowski o pokój. Demaskowanie knowań wrogów państwa radzieckiego uważał za jeden ze swych podstawowych obowiązków. Konsekwentnie występując przeciwko wszystkim wrogom ludu pracującego, przeciwko tym, którzy chcieli nowej wojny, Majakowski widział również potężne siły pokoju, zwierające swoje szeregi wokół Związku Radzieckiego, który stał się twierdzą walki o pokój. Gromkim głosem sławił poeta międzynarodową solidarność mas pracujących. Nawoływał do przyjaźni między narodami Związku Radzieckiego i Polski, mówiąc:

„Braćmi jesteśmy polskiego brata".

W swoich wierszach pozdrawiał walczących robotników Niemiec, z goryczą pisał o ciężkim życiu ludu pracującego w USA i w Anglii, radował się zwycięstwami narodu chińskiego w jego walce o wolność. Życie robotników za granicą Majakowski znał dobrze — zwiedził wiele krajów.

Nowe tematy, które niosło życie, bojowy kierunek twórczości poety, służącego swoją twórczością rewolucyjnym masom, określiły również nowatorstwo poetyki Majakowskiego. Jego wiersze — to płomienne przemówienia trybuna, który zwracając się do narodu, pragnie być zrozumiany, pragnie go porywać. Nowatorstwo rytmiki podyktowane zostało w okresie dojrzałej twórczości Majakowskiego treścią wierszy, koniecznością wynikającą z ich rewolucyjnej istoty.

Wiersze Majakowskiego wzruszają nas głęboko po dziś dzień właśnie dlatego, że uwiecznione są w nich nie przypadkowe zjawiska i uczucia, lecz to, co stanowi treść naszej wielkiej, historycznej epoki. Wspaniałe tradycje Majakowskiego, który wskazał, jak w naszych czasach powinien odnosić się do swego talentu prawdziwie wielki poeta, podtrzymuje i rozwija poezja radziecka. Twórczość Majakowskiego jeszcze za życia poety wywarła olbrzymi wpływ na postępową poezję poza granicami ZSRR. Majakowski żyje w wierszach i pieśniach przodujących poetów całego świata.

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Redaguje Komitet. Nakładem RSW „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, ul. Miedziana 11. Telefony: Centrala 8-34-01, 8-34-02, 8-34-03, 8-34-04 8-34-05. Redaktor Naczelny 8-17-06. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-53-28. Sekretarz Redakcji 8-96-65. Dział ideologiczny 8-08-89. Dział partyjny 8-97-37. Dział zagraniczny 8-64-34 Dział ekonomiczny 8-43-08. Dział rolny 8-98-78 Dział kulturalny 8-65-24. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział stołeczny 8-71-82. Telefony nocne: Redaktor nocny 8-34-02, 8-34-04. Warunki prenumeraty: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę zbiorową przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze — cena prenum.: mies. — 5 zł, kwar. — 15 zł, półrocznie 30 zł, rocznie — 60 zł. Zamówienia zbiorowe na prenumeratę zakładową przyjmują wszystkie miejscowe Oddziały i Delegatury PPK „Ruch" — cena w prenum. zbior. mies. — 3.50 zł. Informacji w sprawie prenum. zagranicznej udziela PPK „Ruch" Biuro Wyd. Zagr., Warszawa, Koszykowa 51, tel. 8-64-81. Administracja: Warszawa, Wiejska 12, tel. 8-00-81. Zakł. Graf. i Wydawn. Dom Słowa Polskiego. 4B-18432